Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła 1. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie.	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 604. Lwów, piątek dnia 29. marca 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Drugi dzień dyskusyi kanałowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 29 marca.

Mimo że dyskusya w sprawie kanałowej przybiera o wiele większe rozmiary, niż pierwotnie się spodziewano, istnieje jeszcze zawsze nadzieja, że uda się w dniu dzisiejszym zakończyć sesyę przedświąteczną. Dziś zapisanych jest do głosu dziesięciu mowców, ale liczą się jeszcze w każdym razie z tem, że przed południem pierwsze czytanie noweli kanałowej będzie ukończone. Potem Izba w szybkiem tempie upora się z sześciu przedłożeniami, które muszą być załatwione przed świętami.

Dziś w południe odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów. Gdyby się okazało, że ukończenie sesyi przedświątecznej w dniu dzisiejszym jest niemożliwe, w takim razie ferye parlamentarne rozpoczęłyby się dopiero po jutrze.

Wczorajsze starcie między socyalistami a Niemcami pozostawiło w Izbie wielki niesmak. Burzliwe sceny, które się rozegrały w sali obrad pod koniec posiedzenia i po posiedzeniu, dowodzą, że w parlamencie panuje zdenerwowanie i już dlatego życzyćby sobie należało, aby Izba jak najprędzej zakończyła swe obrady.

Sprawa głosowania nad wnioskiem Körnera stanowi dziś przedmiot ożywionej dyskusyi w całej prasie. Kilka dzienników, między nimi także „N. Fr. Presse" i „Zeit" korzysta z tej sposobności, aby nowe formułować zarzuty pod adresem Polaków, nie licząc się z tem, że jeśli istotnie zachodzi chwilowo między Polakami a Niemcami mniej przyjazny stosunek niż dotychczas, to z pewnością nie zawinili tu Polacy, którzy przecież mieli prawo spodziewać się po Niemcach mniej odpornego stanowiska wobec noweli kanałowej.

„N. Fr. Presse" ubolewa nad niepewnością sytuacyi parlamentarnej i stwierdza, że o włos także chrześcijańsko-społeczni byliby nie wzięli udziału w głosowaniu nad wnioskiem Körnera, a to z tego powodu, że wskutek ostrej praktyki konfiskacyjnej, chrześcijańsko-społeczni są zniechęceni do ministra sprawiedliwości.

O Polakach pisze „N. Fr. Presse", że odstąpili oni od przyjętego w życiu parlamentarnem zwyczaju opuszczania sali bezpośrednio przed głosowaniem, w którem się nie chce brać udziału. Polacy bowiem — jak pisze „N. Fr. Presse" — pod pozorem jakichś ważnych obrad partyjnych, już na długo przed głosowaniem wyszli z sali, chcąc tem osłabić wrażenie swego postępowania i uniknąć pozorów demonstracyi. Mimo to absencya Polaków wywołała w obozie niemieckim zniechęcenie.

Wprawdzie są oni — pisze wspomniany organ — o tyle usprawiedliwieni, że nie chcieli stanąć ani po stronie Niemców, ani po stronie Czechów, należy jednak wziąć pod uwagę, że rozchodzi się także o atak przeciw rządowi, w którym Polacy są zastąpieni przez dwóch mężów zaufania. Wczoraj próbowano w tej kwestyi interweniować u Polaków; interwencye te jednak nie wydały żadnego rezultatu.

Tyle „Neue Fr. Presse". Jeszcze mniej uzasadnione są zarzuty „Zeit". I ten dziennik ubolewa nad dezorganizacyą w parlamencie i oświadcza, że bez zwartej większości niema mowy o kanałach. „Zeit" posuwa się nawet do pogróżki, że możnaby stworzyć większość bez Polaków, bo w sprawie kanałowej łatwiej może przyjść do porozumienia między Niemcami a Czechami, aniżeli między Niemcami a Polakami. Przy tej sposobności napada „Zeit" bardzo ostro na rząd, który w tak ważnej sprawie, jak sprawa kanałowa nie postarał się na czas o porozumienie między stronnictwami.

Najrozsądniej ocenia sytuacyę „N. W. Journal", który stwierdza, że Koło polskie jako stronnictwo wybitnie polityczne złożyło nowy dowód taktu i rozsądku, nie biorąc udziału w głosowaniu nad wnioskiem p. Körnera.

Burzliwe sceny na dzisiejszem posiedzeniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z początkiem dzisiejszego posiedzenia przyszło do bardzo burzliwych scen. Z powodu wczorajszych zajść w sali obrad prezydent Sylwester przywołał do porządku socyalistycznego posła dra Ellenbogena i udzielił nagan posłom Seligerowi, Jacklowi i Seidlowi. To wywołało wielki zgiełk, tak, że sytuacya chwilowo przedstawiała się dość krytycznie.

Przyszło znów do starcia między posłami niemieckimi a socyalistycznymi. Dopiero kiedy prezydent zagroził zasuspendowaniem posiedzenia nastąpił spokój. Zabrał głos poseł Fryłowski, który swą mowę już skończył.

Afera Stapiński—Skarbek.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie honorowej Skarbek—Stapiński sekundantami p. Stapińskiego są posłowie Lasocki i Biały, sekundantami hr. Skarbka posłowie Lubomirski i Kozłowski. Wieczorem odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Koła.

Budowa kanałów.

Wiedeń. (Tel. wł.). W polskich kołach poselskich objawia się zniecierpliwienie z powodu odwołania rozpisania budowy piątego losu kanałowego, mimo, że wszystko do tego rozpisania jest przygotowane. Być może, że znów jaki zawisny względem Galicyi biurokrata wstrzymuje tę sprawę w ministerstwie handlu. Prezydyum Koła polskiego powinno się upomnieć energicznie, aby budowę natychmiast rozpisano.

Z Węgier.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wobec rozbicia się rokowań hr. Khuena z Kossuthowcami zapanowała w kołach parlamentarnyah węgierskich zupełna dezoryentacya. Wprawdzie donosi dziś „N. W. Tagblatt" że hr. Khuen ma zamiar przedłożyć cesarzowi jeszcze jedną formułkę, któraby się mogła przyczynić do rozwikłania przesilenia w drodze porozumienia z Kossuthowcami, ale powszechnie przeważa zdanie, że teraz powstała zupełnie nowa sytuacya i że przyszły prezydent ministrów starać się musi przedewszystkiem o kompromis z Justhowcami a to już choćby dlatego, bo obstrukcya Kossuthowców byłaby mniej niebezpieczna niż obstrukcya Justhowców.

Khuen przyjechał do Wiednia wraz z Lukacsem. Obaj zabawią tam zapewne około 2 dni.

Sprawy zagraniczne.

Odrzucenie „Ostmarkenzulage".

W dzisiejszej „Gazecie porannej" podaliśmy depeszę o odrzuceniu przez większość parlamentu niemieckiego pozycyi dodatków dla urzędników pocztowych w prowincyach wschodnich. Podajemy obecnie przebieg tej pamiętnej dyskusyi:

Berlin. (TBK.). W ciągu obrad nad etatem pocztowym wywiązała się dyskusya przy pozycyi 1,042.000 marek dodatków w kresach wschodnich. Polacy wnieśli skreślenie tej pozycyi.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic druku.

Poseł Schlee (nar. lib.) oświadczył, że dodatki nie mają znaczenia politycznego, ani nie tworzą ogniwa w łańcuchu pruskiej polityki polskiej.

Wnioskodawcy wnoszą zaniepokojenie do wschodnich części państwa, gdzie i tak jesteśmy zaniepokojeni zachowaniem się rządu pruskiego w kwestyi kresów wschodnich. (Słuchajcie!) Obcowanie z Polakami, którzy nie są tak pokojowi, jak przedtem, stało się dla urzędników trudniejsze. Dodatek tworzy wynagrodzenie za to.

Poseł Wendel (soc. dem.) zaznaczył, że Schlee lęka się pistoletów polskich. Powstanie r. 1863, które było powstaniem Polaków rosyjskich, jest zakałą dla imienia Prus oficyalnych. Rosya zawarła wówczas konwencyę, aby ułatwić pracę rzeźnicką żołdaków rosyjskich w Polsce.

Poseł Schultz (ze stronnictwa Rzeszy) rzekł, że trudno w to uwierzyć, aby znalazł się poseł, która zarzuca Bismarckowi udział w urządzaniu rzezi. (Wrzawa, okrzyki socyalistów. Prezydent przywołuje do porządku posłów socyalistycznych, którzy wykrzykują).

Poseł Westarp (konserw.) oświadczył, że mowcy polscy przemawiali w tonie, który przechodzi wszelką miarę. Zarzut, że jest to dodatek korupcyjny, rzeczowo jest niedopuszczalny. Powód do dodatku leży w szczególnych wymaganiach towarzyskich i gospodarczych, jakie stawia się urzędnikom. Agitacya „wielkopolska“ podjudza Polaków, rozbija ludność na dwa obozy i wprawia urzędników w trudne położenie.

Poseł Seyda (Polak) rzekł, że o ruchu roku 1863 historya wydała wyrok. Tytuł, o którym mowa, znaczy przeniesienie politycznego pruskiego dodatku kresowego do etatu rzeszy. Dlaczegoż urzędnicy na Górnym Śląsku nie otrzymują dodatków. Już przedtem udowodniliśmy w sposób, bijący w oczy, korrupcyjny wpływ dodatku, który pociąga za sobą denuncyacye i szykany i jest premią za dobre zachowywanie się polityczne. Urzędnikom pod karą dyscyplinarną zakazano porozumiewania się po polsku z ludnością polską.

Z powodów sprawiedliwości Sejm Rzeszy powinien jednogłośnie skreślić ten fundusz polityczny. Jeżeli byłoby to uciążliwe zarządzenie, to wina spada na tych, którzy ten fundusz utworzyli. Ale zgodzilibyśmy się na to, by dodatek równomiernie przyznano wszystkim urzędnikom.

Poseł Spahn (centrum) zaznaczył, że stronnictwo jego stosownie do dotychczasowej swej postawy głosować będzie przeciw dodatkowi mającemu charakter polityczny.

Sekretarz stanu Kraetke rzekł, że odkąd przyznano dotatek kresowy, skargi na niego były nieliczne. Zarząd poczty nie pominął milczeniem zażaleń polskich i nie dał powodu do przypuszczenia, że dodatek ma charakter polityczny. Apelujemy do serca panów. (Niepokój wśród socyalistów i Polaków).

Gdy chodzi o wstawienie się za urzędnikami, głos mój jest dość mocny, aby panów przekrzyczeć. Nie mogę ponownie przecież dwa dni przed terminem płatności odebrać dodatku urzędnikom, wśród których są i polscy urzędnicy. — Bardziej już byłoby zrozumiałe, gdyby panowie wnieśli, by dodatek w przyszłości miał być usunięty.

Pożar pałacu ministerstwa spraw zagranicznych.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Pałac ministerstwa spraw zagranicznych spłonął doszczętnie. Pożar wybuchł w kominie i rozszerzył się wnet na cały pałac, który jest zbudowany z drzewa. Kosztowne meble znajdujące się w pałacu przeniesiono do ambasady niemieckiej, która mieści się w pobliżu pałacu. Żona ministra spraw zagranicznych schroniła się również do ambasady niemieckiej. Pałac był własnością państwa, a zabezpieczony jest na 15.000 funtów.

„Latający Włoch“.

Saloniki. (Tel. wł.). Z Dedeagasz donoszą, że w pobliżu wybrzeża widziano 18 statków, które odpłynęły w kierunku do wyspy Samotrake.

Bunt żołnierzy w Chinach.

Szanghaj. (TBK.). Około 500 żołnierzy zbuntowało się w Suczou, obrabowało zakłady zastawnicze i spalił... kilka domów.

Kapitan zastrzelony przez żołnierza.

Osterode. (TBK.). W tut. koszarach pewien żołnierz zastrzelił z okna kapitana Reetscha, następnie odebrał sobie życie.

Porażka sufrażystek.

Londyn. (TBK). Izba gmin odrzuciła 222 głosami przeciw 208 projekt ustawy o głosowaniu kobiet. Wynik ten głosowania wywołał ogólne zdziwienie, przeciwnicy prawa wyborczego kobiet powitali go z wielką radością. Premier Asquith i sekretarz stanu dla kolonii Harcourt głosowali przeciw ustawie, kanclerz skarbu Lloyd George i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey za ustawą.

Strajk w ruskich gimnazyach.

Dziś rano rozpoczęła się w obu ruskich gimnazyach we Lwowie normalna nauka. Wszystkie klasy stawiły się na naukę. Młodzież widocznie zdenerwowana, radzi na przerwach kupkami i oczekuje z zaciekawieniem następstw swego kroku. W sprawie strajku przeprowadzone zostanie zapewne śledztwo. Rada szkolna dotychczas nie wypowiedziała się w tym kierunku.

Z prowincyi donoszą nam, że ponieważ wczoraj wezwanie do strajku przyszło dość późno, tak, że nie było już możności zorganizowania i przeprowadzenia jednolitej akcyi, odłożono w kilku miastach strajk o jeden dzień, tj. do dziś.

Przemyśl. (Tel. wł.) Już wczoraj popołudniu rozeszła się po mieście wieść, że przygotowuje się demonstracyjny strajk w gimnazyum ruskiem z tej samej przyczyny, co i we Lwowie, tzn. z powodu samobójstwa Czornija. Jakoż wieść ta się sprawdziła. Dziś rano przyszli studenci o zwykłej porze do szkoły, jednakowoż 5 minut przed godziną ósmą zaczęli wychodzić wszyscy z klas, a w zakładzie pozostali tylko uczniowie 5 najniższych klas. Tak samo było w filii gimnazyum ruskiego. W klasach, w których uczniowie zostali, uczyli najmłodsi nauczyciele. Demonstranci uszykowali się w pochód i ruszyli na Zamek, gdzie odśpiewali pieśni narodowe, jak „Ne pora“ i inne. Śpiew choralny z góry zamkowej dał się słyszeć aż w rynku. Potem strajkujący uczniowie wrócili do gimnazyum i domagali się rozpuszczenia klas niższych, na co się też dyrekcya po krótkim czasie zgodziła(?), tak, że strajk strajk stał się wnet powszechnym w obu zakładach.

Kronika z ostatniej chwili.

Sprawa rampy na Żółkiewskiem. Donoszą nam z Wiednia, że sprawa rampy na Żółkiewskiem nie posuwa się naprzód. Konieczny jest w tej sprawie silny nacisk poselski, aby zapadła decyzya co do projektu, w jaki sposób rampa ma zostać usunięta.

Jeszcze w sprawie dzierżawy Teatru miejskiego. P. Czesław Krzyżanowski prosi nas o umieszczenie następującego pisma:

„Niemile zdziwiony dowiedziałem się ze sprawozdań z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, że referent komisyi teatralnej podał do wiadomości Rady, iż oferta opatrzona podpisem moim i p. Danielewskiego została wycofana. Otóż oświadczam, że wczoraj w południe byłem osobiście w departamencie VIII magistratu u nadradcy p. Hobgarskiego, jak również u referenta komisyi teatralnej p. Wojciecha Dąbrowskiego i wyjaśniłem kategorycznie, że oferty takiej nie wnosiłem i że podpis mój jest sfałszowany.

W interesie prawdy proszę o łaskawe zamieszczenie tych słów paru“.

Ankieta w sprawie przemysłu budowlanego.

Dziś o godz. 10-tej rozpoczęła się ankieta zwołana przez Izbę handlową i przemysłową w sprawie rewizyi ustawy z 26 grudnia 1893 o uregulowaniu koncesyonowanych przemysłów budowlanych. W ankiecie tej biorą bardzo liczny udział architekci, budowniczowie i majstrowie murarscy, kamieniarscy, ciesielscy i studniarscy, jeko delegaci poszczególnych korporacyi zawodowych tak ze Lwowa, jak i miast prowincyonalnych.

Imieniem prezydyum Izby zagaił obrady ankiety radca Zacharyewicz, podkreślając znaczenie opinii sfer interesowanych, która stanie się substratem do dyskusyi i uchwał Izby handlowej.

R. Rawski zaznacza, że materyał kwestyonuryusza jest zbyt obszerny, by nad nim można przeprowadzić szczegółową dyskusyę i dlatego proponuje otwarcie dyskusyi ogólnej, w którejby zostały sformułowane zasadnicze postulaty sfer interesowanych, a ponadto stawia wniosek wyboru delegatów poszczególnych korporacyi, którzyby przeprowadzili dyskusyę szczegółową.

W sprawie tej zabierali głos radca Kędzierski, sekr. Korkis, poczem przeszedł wniosek przeprowadzenia dyskusyi generalnej, poczemby delegaci poszczególnych korporacyi dali szczegółowe odpowiedzi na pytanie kwestyonaryusza.

Referent H. Eile przedstawia historyę usiłowań o reformę ustawodastwa budowlanego oraz charakteryzuje odpowiedzi poszczególnych korporacyi zawodowych.

R. Rawski zabierając ponownie głos, żąda zlania kategoryi budowniczych z majstrami i podniesienia wymogów kwalifikacyi budowniczych.

R. Ohly kreśli anormalne stosunki przemysłu budowlanego, wywołane rozporządzeniem o udzielaniu koncesyi budowlanych pod lżejszymi warunkami.

Prez. Opolski polemizuje z niektórymi poglądami, godząc się zasadniczo na fuzyę kategoryi majstrów murarskich z budowniczymi.

Godz. 12·15 ankieta trwa dalej.

Depesze „Targowiska“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spęd świń tłustych na dzisiejszym targu jest znacznie słabszy, niż w tygodniu ubiegłym. Różnica wynosi bowiem 2850 sztuk. Ceny tłuszczy poszły znów w górę, wobec czego także wszystkie gatunki bagonów notowały wyżej o 2 kor. Spęd świń mięsnych był większy o 3174 sztuk. Znaczna podaż spowodowała spadek cen o 4 kor. za gatunki cięższe, a o 8 kor. za gatunki lżejsze. Pozostało niesprzedanych 215 sztuk świń tłustych, a 762 sztuk świń mięsnych.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·97, Renta majowa 89·65 Węgierska renta koronowa 89·55, Akcye kredytowe 657·50, Kredytowe węg. 863·— —·—, Anglobanku 336·50, Unionbanku 613·50, Bankverein 544·—, Laenderbank 544·—, —·—, Kolej państw. 734·50. Lombardy 107·75, Elbetal —·—, Fabryka broni 905·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 942·—, Rima Muranyi 723·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 246·—, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·35, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 90·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·10, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·20, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 734·50 Usposobienie silne.

Po zamknięciu numeru.

Obiady polityczne.

Wieden (Tel. wł.). We wtorek i w środę odbyły się u ministra dla Galicyi Długosza obiady polityczne. We wtorek byli u ministra członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego i minister Biliński, w środę wszyscy członkowie gabinetu. Z Koła polskiego przybyli pp.: Leo, German, Abrahamowicz, Korytowski, Jaworski, Kędzior i Löwenstein.

Szkodliwe skutki demagogii.

Lwów 29 marca.

W walce przeciw znienawidzonemu „blokowi“ nie przebiera prasa wszechpolska i podolska w środkach. Każdy, choćby najlichszy argument jest dobry, byle tylko nadawał się do ugodzenia przeciwnika z nienacka. Że przytem „argument“ okazuje się często kłamliwym wymysłem, mającym bardzo krótki żywot, nie bardzo wyprowadza to z równowagi jego ojców duchowych. Umieją oni w przedziwny sposób wyłączać w takich wypadkach, jakby światło elektryczne, etykę i uczciwość publicystyczną.

Jesteśmy od szeregu miesięcy świadkami tej smutnej kampanii. Alianci wszechpolsko-podolscy nie przebierają w argumentach i rzucają nimi jak kamieniami ulicznymi w przeciwników.

Ulicznikowska ta zabawa ma jednak i swoją poważną stronę. W okresie naprężenia politycznego i narodowościowego może jednak i kamień, rzucony ręką nieodpowiedzialnego przed nikim ulicznika, wywołać nieobliczalne wprost dla naszego narodu szkody.

Nie dziwimy się inicyatorom kampanii oszczerstw, że nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa swojej bezmyślnej roboty; uważamy jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę opinii publicznej na to, co się dzieje.

Oto kilka przykładów:

„Gazeta narodowa“ przyniosła wiadomość o zamianowaniu dziennikarza ruskiego Kusznira referentem prasowym w prezydyum Rady ministrów. Za „Gazetą narodową“ powtórzyły wiadomość tę organy wszechpolskie. Rozdmuchano rzecz do wielkich rozmiarów; samej posadzie nadano zbyt wielkie znaczenie. „Nowa zbrodnia bloku“...

Okazało się, że wiadomość cała jest wyssaną z palca. Niema w niej ani słowa prawdy. „Gazeta narodowa“ sama odwołała swoją kłamliwą wiadomość.

A rezultat kampanii?

Przez rozdmuchanie sprawy i nadawanie jej przesadnego znaczenia, rozbudzono apetyty Rusinów. Zwrócono uwagę Rusinów na możliwość uzyskania posady. Wywołać to może niejedną trudność i pociągnąć za sobą niemiłe konsekwencye.

A oto drugi przykład:

„Słowo polskie“ wszczęło kampanię przeciw namiestnikowi z powodu okólnika, rozesłanego do starostw w sprawie języka urzędowego w gminach. Z nonszalancyą, która cechuje każdy występ organu wszechpolskiego, potraktowano męża tej miary co Bobrzyński, co najmniej jako zdrajcę narodowego.

Okazało się, że okólnik dr. Bobrzyńskiego był dosłownym odpisem dawniejszych okólników, wydanych za czasów Potockiego, Sanguszki, Badeniego, a opierających się na rozporządzeniu z r. 1896. Okólnik niniejszy wydany został na żądanie ministra spraw wewnętrznych, skutkiem konkretnego zażalenia, wniesionego przez gminy ruskie...

Kampania, prowadzona przeciw dr. Bobrzyńskiemu przez koalicyę wszechpolsko-podolską, wydała konsekwencye, które nie przynoszą chwały jej inicyatorom. Bo gdy do tej pory tylko poszczególne gminy ruskie domagały się stosowania okólnika, to obecnie wszystkie gminy ruskie zaczynają tego się domagać.

Tak więc uszczuplenie praw języka polskiego jest wynikiem nie faktu ogłoszenia okólnika, ale właśnie hecy, którą urządziły pisma wszechpolskie i podolskie.

Oto drastyczne przykłady szkodliwości metody walki wszechpolaków i podolaków.

Drastyczny przykład „heterogonii celów“: chcą wybijać szyby w oknach przeciwników politycznych, a w rezultacie wyrządzają szkody w gmachu narodowym.

Sprawy wewnętrzne.

Izba panów.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj po południu odbyła Izba panów posiedzenie. Uchwalono przekazać ustawę o pragmatyce służbowej osobnej

List do p. Ludwika Hellera.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Io triumphe!

O takiem zwycięstwie chyba Pan do niedawna nawet nie marzył. Oddano Panu wczoraj teatr bez dyskusyi — Lwów poddał się tym razem bez strzału. A na zdobycie twierdzy szedł Pan sam, bez współzawodników. Na myśl o nich uśmiechnie się Pan pewnie z dumą i pomyśli: Otom jest jedyny Herkules nieustraszony, zwycięsko zmagający się z potworem homeryckiej brzydoty, o trzech potwornie na małym karku splątanych głowach, które się zowią: dramat, opera i operetka.

Myślę jednak, że Pan się musiał dziwić wczoraj niepomiernie takiemu obrotowi rzeczy, podobnie, jak dziwił się temu cały Lwów. Jakto? Więc Świetna Reprezentacya król. stoł. miasta a raczej jej rządząca większość, zebrawszy się *in corpore*, aby wydać decyzyę o tak ważnej sprawie kulturalnej, nie rzekła o tem ani słowa? Nie miała nic do zauważenia, nic do wytknięcia, nie postawiła oficyalnie żadnych warunków, zastrzeżeń, a choćby życzeń czy postulatów na przyszłość?

Nic?

Przecież Pan by sam nawet nie oddał teatru Ludwikowi Hellerowi bez zastrzeżeń!

Była dyskusya, ale nie na Radzie miejskiej. Długa, burzliwa, namiętna, nie od wczoraj rozpoczęta i nie dziś skończona, ale odbywała się na szerszem, pozaratuszowem forum, na forum opinii Lwowa. Tam ścierały się ostre sądy i opinie, zwracające się stanowczo przeciw wczorajszej uchwale Rady, tam także stawiali swe zastrzeżenia, postulaty i warunki ci, którzy chcieli przez dalsze sześciolecie powierzyć scenę lwowską Pańskiemu kierownictwu.

Gdybym w tej idealnej dyskusyi miał zabrać głos i gdyby mi przy punkcie: kierownictwo dramatu kazano być generalnym mowcą *pro* tz. reprezentować pogląd tych, którzy sądzą, że w obecnych warunkach naszej sceny pańskie kierownictwo może być dla niej wskazane i pożyteczne i godzą się na to pod całym szeregiem zastrzeżeń — to w wywodach moich znalazłyby się argumenty poniższe:

Jest stara francuska karykatura z epoki Ludwika Filipa: Około siedzącej w fotelu ociężałej matrony-Francyi uwija się lekarz republikański z proszkami i radzi jej usilnie: *Madame, il faut changer du systeme!* Należy zmienić system.

Podobne słowa powtarza sobie Lwów w odniesieniu do teatru mniej więcej raz na tydzień, gdy wraca z premiery, powtarza prasa i ogół. (Jest w tem w każdym razie postęp i to na Pańską korzyść, bo był czas do niedawna, gdy Lwów wychodząc z teatru mawiał: *il faut changer... de directeur*).

Gdyby chcieć w jednem słowie ująć cechy charakterystyczne tego systemu, o którego zmianę chodzi, należałoby rzec: to jest system na pokaz.

Metoda, która w bilansie artystycznym wykazuje — mówię o czasach ostatnich — *minimum* przedsięwzięć złych na wskróś, ale też i *minimum* na wskróś dobrych. Połowiczna jest często i dorywcza. Można lata całe czekać na takie przedstawienia, którym przysługuje miano artystycznie skończonych.

Il faut changer... Tak aby znikło wreszcie to, co stało się poniekąd typowe wswem niedociągnięciu, niedokończeniu, nieopracowaniu, aby nie powtarzała się wiecznie ta sama historya, że zawsze czegoś musi niedostawać: jest dobra obsada, to zła wystawa, a gdy wspaniała wystawa to znowu sztuka nieprzygotowana, albo widać wielki wysiłek w przygotowaniu przedstawienia, tymczasem drobny jakiś szczegół wystawy, inscenizacyi psuje i niweczy tamto wrażenie w zupełności.

Wrażenie, jakie wówczas wywiera scena lwowska, przypomina żywo jedną ze scen „Irydyona“: Syn Amfilocha uderza w tarczę, piękną, wzorzystą, złotem kutą. Zda się, że spiżowy dobędzie dźwięk.... Tymczasem tarcza uderzona mieczem wydaje odgłos siennika uderzonego patykiem, bo była z papendeklu.

Ileż było takich papendeklowych tarcz, któremi teatr bronił się od przeciwników i jak niepodobny do spiżu był ich ton!

W odpowiedzi na to sięgnie Pan zapewne do cyfr i udowodni, że za Pańskiego kierownictwa wystawiono tyle a tyle premier oryginalnych, osiągnięto rekord Fredrowski, Ibsenowski, historyczny, że tych sztuk było X+1 wiecej niż za poprzedniej dyrekcyi, a o Z+2 lepsze niż gdzie indziej i t. d.

Właśnie do tego zmierzam, bo to jest druga cecha charakterystyczna owej metody, którą należy zmienić.

Niechaj kierownictwo teatru ominie ta niezdrowa gorączka „statystyczna“, tylu błędów rodzicielka, która każe nieustannie teatrowi startować na wyścigach cyfr i danych statystycznych. Zamiast tych, dziwnego autoramentu, cyfrowych ideałów, wolimy ideał inny, prosty i zwyczajny: ideał pełnego sukcesu artystycznego.

Albowiem większa jest na widowni radość z jednego dzieła, w którem widoczny cały szereg wysiłków wszystkich czynników sceny nań się składających, dzieła, które przeszło przez alembik prób i przygotowań, skrystalizowało się i dojrzało, aniżeli z 99 dorywczo i pospiesznie systemem trzech prób wystawionych.

Jeszcze jedno. Czy Pan nie doszedł do przekonania, że głosów krytycznych, ktokolwiek i gdziekolwiek je wypowiada, nie należy nigdy mierzyć miarą „życzliwe“, albo „nieżyczliwe“, ale zawsze tylko „słuszne“, albo „niesłuszne“? Fragment tego światopoglądu znajduję w Pańskiej ofercie, która wczoraj była przedmiotem debaty.

Jest tam taki ustęp:

„Przyjmuję cenne wskazówki, jakie wypowiedziano przy sposobności układania nowego kontraktu i podczas dyskusyi nad nim; uważać będę za swój obowiązek zastosować się do tych, które były owiane prawdziwą życzliwością dla teatru.“

Przecież to jest błędne koło i zgoła elastyczne kryteryum, które uchyla wszelki sąd krytyczny, piętnując go życzliwością.

Te słowa wróżą niedobrze i napawają niepokojem. *Il faut changer du systeme!* Inaczej bowiem tarcza Irydionowa znowu będzie podobna siennikowi.

Kończę list ogólnikowy, zresztą i w szczegóły się nie wdający. Pisałem tylko o dramacie.

Pisałem z wiarą w możliwość nowego kursu w kierownictwie teatru, z wiarą w solenne ślubowanie, które Pan w ofercie swojej złożył.

Czekamy i trzymamy Pana za słowo.

Przypomina mi się nakoniec zdanie, które choć złotą myśl zawiera, zapisane jest tylko w prospekcie cykoryi H. Franka & synów:

„Pamiętaj, Szanowna Pani gospodyni, że w używaniu cykoryi jedynie jakość a nie ilość może i powinna być miarodajna“.

W teatrze tak samo.

Pamiętaj, Szanowny Panie Dyrektorze, że jedynie jakość a nie ilość może i powinna być miarodajna.

ST. WASYLEWSKI.

komisyi złożonej z 15 członków, wniosek w sprawie ochrony pomników historycznych przekazano osobnej komisyi, następnie uchwalono w II. i III. czytaniu ustawę o kontraktach służbowych w rolnictwie i leśnictwie, tak samo w II. i III. czytaniu uchwalono projekt ustawy w sprawie zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych. W dyskusyi nad tą sprawą zabierał także głos minister spraw wewn. Heinold. Wreszcie przyjęto rezolucyę z wezwaniem do rządu o popieranie zarządzeń asanacyjnych oraz o przedłożenie w najkrótszym czasie ustawy o szczepieniu przeciw ospie.

Pan Pranger o ograniczeniu kredytu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austr. węg. gener. sekretarz Pranger poczynił nowe oświadczenia w sprawie stosunków na targach pieniężnych, wskazał przedewszystkiem na to, że w Austryi zazwyczaj w marcu są stosunki korzystne, gdy w roku bieżącym ukształtowały się krytyczniej, niż na jesieni. W pierwszych 11 tygodniach podano na ogół weksli do eskontu w kasach Banku na 1686·7 milionów koron, więc o 25 prc. więcej, niż w tym samym czasie r. u. Procent ten w Galicyi podniósł się do 53 prc., przyczem mowca stwierdził, że Bank nie poczynił żadnych ograniczających kredyt zarządzeń (?), na co podnoszą się z tylu stron skargi — bo kilka weksli, na które się kwerulanci skarżą i powołują, nie zostało odrzuconych z powodu specyalnego polecenia dyrekcyi, ale z powodów, które zadecydowałyby o ich losie tak samo nawet w chwili najpomyślniejszej na targu koniunktury.

Uwagi te Rada przyjęła jednogłośnie do wiadomości. „W. Allg. Ztg.“ stwierdza, że koła kupieckie i finansowe nieco korzystniej oceniają sytuacyę na targu pieniężnym. Przeważa zapatrywanie, że już niebawem nastąpi znaczna ulga.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze oświadczenie sekretarza Prangera na radzie generalnej Banku austro-węgierskiego wywołało powszechnie wrażenie uspakajające, albowiem cyfry, przez niego przytoczone, wykazują, że eskont Banku austro-węgierskiego w pierwszym kwartale znacznie się podniósł. Dowodzi to, że zaufanie Banku austro-węgierskiego do austryackich stosunków kredytowych wcale się nie zmniejszyło i że istotnie niema mowy o jakiejkolwiek restrykcyi kredytu ze strony Banku austro-węgierskiego.

Odnosi się to szczególnie do Galicyi, gdzie przyrost eskontu był większy, niż w innych krajach koronnych. Gdyby stosunki kredytowe były rzeczywiście niezdrowe, to Bank austro-węgierski nie byłby eskontował weksli. Wobec tak znamiennego faktu, popłoch w sferach handlowych i bankowych, jest raczej winą innych banków, które dały się powodować głosem kasandrowym Prangera w Saldirungsverein przed kilku tygodniami, albowiem właśnie te banki, a nie Bank austro-węgierski, zaczęły restryngować kredyt w sposób lekkomyślny, czem dopiero mogły doprowadzić do kryzysu.

W Galicyi szczególnie jest wielka ilość czynnych i zdrowych przedsiębiorstw, które jednak mają swój kapitał zaangażowany w różnych operacyach i muszą operować kredytem, a wobec restrykcyi kredytu, przedsięwziętej w lekkomyślny sposób przez inne banki, cały szereg takich zdrowych i czynnych przedsiębiorstw musiałby się zdecydować do zastanowienia wypłat.

Gdy więc Bank austro-węgierski nie tylko nie przedsięwziął ograniczenia kredytów, ale kredyty jeszcze podwyższył, to widocznie wszelkie obawy co do zagrożenia waluty są przesadzone. Widocznie wysoki kurs dewiz i odpływ gotówki za granicę, o których wspomniał sekretarz Pranger, nie mają takich rozmiarów i takiego znaczenia, jakie się im przypisuje, bo inaczej Bank austro-węgierski byłby niewątpliwie ograniczył kredyt.

Stabilizacya asystentów cłowych i podatkowych.

Wiedeń (TBK). Odpowiednio do życzeń dotyczącej kategoryi urzędników wkrótce nastąpi ponowna stabilizacya prowizorycznych asystentów cłowych i podatkowych w poszczególnych okręgach administracyjnych i przy tej sposobności także dłużej służący praktykanci cłowi i podatkowi zamianowani zostaną definitywnymi asystentami. Ministerstwo skarbu podobnie jak i w poprzednich analogicznych wypadkach, także i tym razem zarządzi, by dotyczący asystenci podatkowi i cłowi postawieni byli poza stan systemizowany i mogli awansować do stanu systemizowanego o ile to nie naruszy praw pierwszeństwa, przysługujących certyfikatystom.

Z Węgier.

Jeszcze jeden „zwrot“ na Węgrzech.

Przewlekłe i nudne już z tego powodu przesilenie węgierskie na tle przedłożeń wojskowych wkroczyło wczoraj w nową fazę. Oto stronnictwo Kossutha oświadczyło prezydentowi ministrów, że nie może zaakceptować zaproponowanej przezeń nowej formuły w sprawie wykonywania prawa Korony co do powoływania rezerw pod broń. Hr. Khuen oświadczył wobec tego, że uważa swą misyę pośredniczącą za skończoną i odjechał po południu do Wiednia. Dziś stanie premier węgierski — zdaje się już po raz ostatni — na posłuchaniu w Schönbrunie i złoży sprawozdanie z wyników swych rokowań, które się równają... zeru.

Rozbicie się tej ostatniej propozycyi hr. Khuena stworzyło zupełnie nową sytuacyę. Stronnictwo pracy zyskuje zupełnie wolną rękę, z drugiej strony ci politycy, którym przypadną w spadku po Khuenie kłopoty rządów, będą mogli szukać innych dróg do osiągnięcia porozumienia

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy,

Więc nie do pana właściwie piszę, albo raczej piszę do pana, bo nie mam pisać do kogo.

Tak pisać, jak chcę dzisiaj, gdy wczoraj późno wróciłam z kolacyi, gdy boli mnie głowa, gdy na dworze pada taki zimny deszcz i wicher huczy, jak wielki, zły dyabeł, któremu bardzo smutno i który gniewa się na ludzi, że im ciepło i że się całują.

Moja służąca owinęła się w wielką, grubą chustkę i przycupnęła koło pieca i ciągle dokłada drewek, bo ja mam na sobie ten liliowy szlafroczek, właściwie moje kimono cudne (pan je zna) i wyglądam jak aniołek i gdy się patrzę w lustro, chcę czasem sama przed sobą ręce złożyć. Ach, aniołek, aniołek, pewnie, jak mi nie wstyd pisać. Nie lubię przemazywać napisanych słów, tylko tchórze tak robią, a ja jestem dosyć, odważna, ale jest mi bardzo smutno.

Piszę do pana, bo nie mam pisać do kogo.

Pisałam już tyle listów, głupich bilecików miłosnych. Gdzie one teraz? W biurkach u różnych panów, którzy byli moimi kochankami, nie, których kochanką ja byłam, przepraszam bardzo. A pewno już wiele z nich podartych, rzuconych. Któżby chował listy odemnie? Któżby chował te listy, żeby czasem, gdy siedzi sobie sam wieczorem, gdy zamyśla się głęboko, po co właściwie żyje (zdaje mi się, że wszyscy ludzie muszą się nad tem bardzo zastanawiać), żeby czasem w takich chwilach wyjąć te kartki odemnie i tak dobrze, tak serdecznie powiedzieć sobie cicho: „To była jednak kochana dziewczyna, kochana“. Nie tak nie powie nikt. Ktoś pokaże drugiemu w klubie, albo w salonie mój zmięty list i uśmiechnie się ze znudzeniem: „Ach, pocóż to noszę z sobą. To od tej ślicznej Mireckiej, wiesz. Waryowała za mną swego czasu“.

Biłabym ich wszystkich po twarzach, mocno, grubą trzcinką, żeby krzyczeli.

A ja, ja może chowam ich listy, te listy niby niedbałe, a żebracze, a takie pokorne? Drę każdy, podarłam wszystkie. Ja nie chcę wiedzieć, ja nie chcę pamiętać.

I bardzo się cieszę, że pan nigdy do mnie nie pisał. Bo pan jest dosyć miły, no i poeta. (Ale co ze sztuką dla mnie, nic jeszcze nie wiem, ładnie, ładnie, nie dotrzymywać obietnicy).

Widzi pan, kochany panie, jeżeli pana wysłuchałam — ach, Boże, jak to trudno napisać — i — no — i uczyniłam pana szczęśliwym, jak pan na klęczkach mówił (czemu wy wszyscy zawsze klękacie, to śmieszne, dosyć mam tego), to przecież tylko dla tego, że pan był bardzo smutny i że myślałam. Pomyliłam się, pomyliłam (nie gniewać się, nie robić schmurzonej miny), jak tyle razy. Nie mogłabym nigdy pana kochać.

Ale właśnie, że ja pana mimo to, mimo to wszystko bardzo lubię, piszę to panu otwarcie i nie kłamię, jak kłamałam innym i zdaje mi się, że jestem w tej chwili dzielna i uczciwa i powinnien mnie pan pocałować w obie ręce — no nie tak, jak zwykle, jak zawsze całujecie, tylko jak jakąś starszą, mądrą panią. Śmieszna jestem co? Ale niech się pan nie śmieje, boby mi było bardzo przykro.

Piszę do pana, bo nic mam pisać do kogo.

Ja bardzo niewiele pamiętam ze swego życia. Czy pan myśli, że jest jakiś człowiek, któryby pamiętał wszystko, wszystko?

Dni suną po wspomnieniach jak duże kule ołowiane i duszą i duszą i gniotą, zostaje taka równa, gładka szarość, nic. A dopiero trzeba zamknąć oczy, mocno ścisnąć powieki i widzi się jakieś kwiaty czerwone i złote i z nich dopiero jak z ram wyskakują twarze, głowy, jakieś domki, jakieś kąty sprószone i jak w latarni magicznej przesuwają się prędziutko obrazy, od których serce boli, boli.

Wie pan, co widziałam w tej chwili?

Nasz mały salonik z żółtemi meblami, oświecony jasno, uroczyście i mamę taką śliczną w czarnej sukni, trochę wyciętej ze śmiejącemi się oczyma, różową. I na stole koło fortepianu bukiet kwiatów ogromny i pudła cukrów.

I ja stałam mała dziewczynka (miałam pietnasty rok) w czerwonej sukience z włosami rozpuszczonemi na plecy, bez wstążki, bez kwiatu, tylko te włosy same, takie duże, tak delikatnie, cudnie przez mamusię uczesane.

Uklękła przedemną.

— Księżniczko moja, dziewczynko, jak marzenie jesteś, jak marzenie.

I całowała moje ręce, a ja się czerwieniłam i byłam smutna.

Otuliła mnie rękoma, przyłożyła głowę do moich piersi i oczy jej świeciły gorąco, z dziwną radością, jakby kto nasypał do nich dużo małych brylantów.

Ale nie płakała, nie płakała.

Płakała dopiero później, gdy przyszedł ten pan, który był moim ojcem, który dziś kwiaty przysłał i cukierki dla mnie, bo to były moje imieniny.

Ten pan, przed którym chowałam się zawsze, gdy przychodził, uciekałam do kuchni, kuliłam się w kącie, jak przestraszone zwierzątko. Bo bałam się jego oczu. Były błękitne jak moje, ale takie zimne, że mróz z nich szedł i blask ich ostry serce krajał, takie dumne, patrzące na wszystkich, a nie widzące nikogo.

(C. d. n.)

— w pierwszej linni taką podstawą będzie reforma wyborcza, w przeciwnym razie szczęśliwy czy nieszczęśliwy następca hr. Khuena będzie musiał usunąć antagonizm między stanowiskiem większości a zapatrywaniem Korony.

Jak telegrafują z Budapesztu, w kombinacyach związanych z fiaskiem misyi hr. Khuena, wymieniają jako jego domniemanych następców br. Langa, min. Lukacsa, Wekerlego i Christofy'ego. Twierdzą, że gdyby wybór cesarza padł na br. Langa, to gabinet jego miałby tylko przejściowy charakter i miałby zadanie przezwyciężyć chwilowe trudności i uspokoić umysły. Nie ulega wątpliwości, że takie załatwienie sprawy nie byłoby żadnem rozwiązaniem przesilenia, bo nie zdołałoby uzdolnić parlamentu do pracy. W kołach politycznych sądzą, że po br. Langu objąłby definitywnie ster rządów Wekerle albo Lukacs. Ten ostatni brany jest o tyle bardziej w rachubę, że stosunki, jakie go łączą z Justhowcami, ułatwiłyby mu w znacznym stopniu misyę.

Wymieniają także Christoffy'ego jako kandydata następcy tronu, zdaje się jednak, że stronnictwo pracy pod żadnym warunkiem nie udzieli mu poparcia.

Za hr. Khuenem mają przybyć dziś do Wiednia br. Lang i Lukacs, by być na każde zawołanie w pogotowiu. Dzień dzisiejszy ma być więc rozstrzygający o chronicznem przesileniu — o ile naturalnie przesilenie węgierskie da się wogóle tak prędko załatwić...

Mobilizacya Rosyi?

(Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej).

Warszawa, 27 marca.

Gdy stała się publiczną tajemnicą mobilizacya okręgu zakaukaskiego w sferach wojskowych tutejszych twierdzono, że Rosya „pragnie" faktycznie utrwalić swe wpływy w północnej Persyi w obronie interesów ekonomicznych. Obecnie jednak nastąpiło otwarcie kart przez nagłe i szybkie mobilizowanie i dwóch innych okręgów: warszawskiego i kijowskiego, zdaje się, nic nie mających wspólnego z utrwaleniem się wpływów rosyjskich w Persyi. Władze początkowo trzymały w ścisłej tajemnicy istotny cel mobilizacyi, dając do zrozumienia sferom interesowanym jak lekarzom wojskowym stałym i rezerwowym, iż jest to zwykła doroczna próbna mobilizacya. Dopiero prowadzenie akcyi na szerszym terenie, jak gorączkowe dopełnianie korpusów XIX., XXIII., VI., XIV. i XV., sprowadzenie 6 dywizyi kawaleryi w celu wzmocnienia konsystujących już w okręgu Królestwa Polskiego 13 dywizyi, wreszcie przygotowania w dziale intendantury i Czerwonego Krzyża, zwrócić musiały uwagę nawet tych wszystkich, którzy zapewnienia władz przyjęli w dobrej wierze.

Nie będę się w tej chwili zapuszczał w arkana wyższej polityki rosyjskiej i dawał odpowiedź przeciw komu ta nagła mobilizacya się zwraca, podam tylko szereg faktów z doby ostatniej by rzucić choć słabe światło na obecną sytuacyę na kresach...

Mówi się szeroko, a nawet pisze o porozumieniu Rosyi z Austryą, tymczasem jednak Rosya koncentruje wojska i wzmacnia dotychczasową sferę dyslokacyjną w pasie odgraniczającym ją od Austryi. Wzmocniony więc zostaje zwrócony specyalnie ku granicy austryackiej korpus XIV. przez dodanie doń IV. pułku kozaków dońskich ze Szczuczyna, III. pułku uralskich kozaków z Włocławka i 16 brygady artyleryi polnej z Wiłkowyszek. W ten sam mniej lub więcej podobny sposób wzmocnione zostają inne korpusy na podolskim pograniczu austryackiem i na pograniczu z Prusami. To są wiadomości skąpe co do samej dyslokacyi i koncentracyi sił rosyjskich na terenie: Brześć Litewski, Dęblin, Warszawa, Modlin, Zegrze, Pułtusk, Rożany, Ostrołęka, Łomża, Osowiec. Gorączkowa jednak praca tu wre nie na żarty, a tem samem daje więcej do myślenia, aniżeli chimera o porozumieniu austryacko-rosyjskiem.

Wczoraj nadeszła nowa wiadomość, iż Siedlce opuszcza 70-ty Riażski pułk piechoty w celu rozlokowania się w pasie komunikacyjnym kolei nadwiślańskich Lublin-Chełm.

W wydziale mobilizacyjnym kolei nadwiślańskich, pod kierownictwem pułkownika Heskieta odbywają się stałe narady komendantów poszczególnych stacyi kolejowych, odnośnie do mobilizacyi oddziałów rozrzuconych na terenie Warszawa Kowelska, Brzeska i Petersburska (po Białystok). W obradach tych bierze udział i ks. Iszajew, szef oddziału mobilizacyjnego, niedawno anektowanej przez rząd kolei warsz.-wiedeńskiej.

Nastrój wojenny udziela się Warszawie w szybkiem tempie, a potęguje go jeszcze więcej zachowanie się oficerów, konsystujących w Warszawie.

„Budiem bit' awstrijcew" (będziemy bili austryaków) — słyszy się coraz częściej w publicznych lokalach... Mimo więc maskowania się rządu, podwładne mu organa zdradzają istotne intencye... Nie przestaje atoli być zagadką, co za zmiany zaszły w konstelacyi politycznej, które w tak gwałtowny i niespodziewany sposób skierowały Rosyę na drogę „pobrzękiwania szabelką"...

Kończąc tych słów kilka, dodać muszę, iż na Pelcowiźnie, stacyi kolei nadwiślańskich, doprowadzają gorączkowo do porządku t. zw. tory zapasowe.

Tory te przeznaczone są w razie wojny na przyjęcie tabor wagonów z wązkotorowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, położonej — jak wiadomo — na lewem wybrzeżu Wisły, zupełnie odsłoniętem od działań wojsk nieprzyjacielskich tak austryackich jak i niemieckich.

Zadaniem rozrzuconej w pobliżu terenu kolei warszawsko-wiedeńskiej kawaleryi (straż pograniczna, dragoni, kozacy we Włocławku, Kaliszu, Łodzi, Częstochowie, Piotrkowie, Będzinie, Skierniewicach i Warszawie) jest demolacya samej linii i mostów, tabor zaś zostaje usuegięty na linię czworoboku fortecznego, znajdującego się po prawej stronie Wisły.

Cała akcya więc — jak widać dotychczas — bynajmniej nie skierowana przeciw Persyi, a tem więcej przeciw Turcyi... *J. S.*

Listy z Petersburga.

Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej".

Petersburg, 25. Marca.

Do skromnej rubryki „praw" parlamentu rosyjskiego jest włączone również prawo... zatwierdzania wydatków na ministeryum spraw zagranicznych. Bez wielkiego wstrętu czynność ta bywa rok w rok wykonywaną ku zupełnemu zadowoleniu rządu, który jest jedynym władcą zagranicznej polityki Rosyi. To też wszystko, co ze strony rządu bywa przedsiębranem w najważniejszych sprawach polityki międzypaństwowej, spada na całą Rosyę, jak grom z jasnego nieba, przyprawia nawet o mdłości tych członków ministeryalnego gabinetu, którzy dzięki swemu chwilowemu ustosunkowaniu przy dworze nie byli informowani przez swych kolegów względem tyczącej się akcyi.

Czyż potrzeba dodawać, że wszelkie, odnoszące się do polityki zagranicznej wystąpienia rządu w Dumie, są łaskawie rzuconym ochłapem? Takiego ochłapu, jakiem wam pisał, oczekują w najbliższej przyszłości ze strony ministra Sazonowa, lecz tymczasem dzieją się rzeczy, rzeczy najwidoczniej nie — błahe, o których państwo dowiaduje się z przygodnych źródeł. Krzyk „wojującego nacyonalizmu" o groźnem naprężeniu stosunków z Austryą, o mającej nastąpić w kraju południowo-zachodnim mobilizacyi i t. d., został chwilowo stłumionym przez oświadczenie rządu, iż wszelkie dotyczące wiadomości są obliczone na spekulacyę giełdową. Oświadczenie to znalazło uznanie w szerokich sferach społeczeństwa dla dwóch przyczyn: pierwsza — iż obecnie gra giełdowa w Rosyi zatoczyła obszerne koło, obejmujące wielkie zastępy społeczeństwa, które przed dwoma jeszcze laty nie miały o giełdzie pojęcia. Znajdowanie się wielkiej ilości papierów w ręku łatwowiernych i drobnych spekulantów, zawsze bywa najponętniejszym momentem dla mocarzy giełdowych, gdyż szerokie koła nie są w stanie wytrzymać znaczniejszego spadu cen. Drugą przyczyną, jest coraz bardziej zrozumiała dla przeciętnego obywatela (bez różnicy przekonań) prawda, iż „wojujący nacyonalizm" przecież nigdy i nigdzie na świecie nie wojuje za darmo. Zdenerwowanie polityczne natomiast, występuje wyraźnie z powodu wypadków na granicy tureckiej. Patrząc na rzecz w kierunku, uzasadnionym przez historyę Rosyi, mamy wszelkie prawo przypuszczać, iż rosyjsko-turecka granica staje się właśnie widownią czynów. Okupacya północnej Persyi — według oficyalnego, choć dawniej jeszcze wypowiedzianego zdania — jest pono niezbędną z powodu zaczepnego stanowiska Turcyi wobec Rosyi.

Chodzi tu o przesunięcie jednego korpusu anatalijskiego do granicy rosyjsko-perskiej, do spornego okręgu Urmijskiego. Obecnie oficyalne biuro agenturowe przynosi z tejże Urmii petycye miejscowych chrześcijan, wystosowane na imię Cara, Dumy, angielskiego i amerykańskiego parlamentów, by oddział rosyjskiego wojska zatrzymać tam jak najdłużej. Ludność zakaukazka najpoważniej liczy się z ewentualnością zatargu, uważając wybuch tegoż za kwestyę czasu. Zapytanie rządu tureckiego w sprawie przygotowań po stronie rosyjskiej, oficyalna dalej odpowiedź Rosyi, że na granicy kaukazkiej odbywa się „próbna mobilizacya" — wszystko wywołuje bardzo wiele domysłów, a w prasie też roi się od „głosów doradczych" różnego brzmienia. Sfery bardziej umiarkowane, żądają odsunięcia konfliktu, jeżeli takowy wogóle jest już nieuniknionym, żądają wreszcie od rządu ostrożności i... zdolności przewidywania. Przyszłość pokaże, co należało przewidzieć, i to z całą pewnością.

Petersburg, 26 marca.

Wizyta na czasie. Obcokrajowcy w Petersburgu — to codzienny chleb. Turyści z Europy, jadący często przez piękną, acz surową Finlandyę, zawadzają o dwumilionowe miasto, na 60° północnej szerokości położone — z ciekawości. Anglicy wygodnie zajeżdżają wprost na wspaniałe przyjęcie do Rady miejskiej, czy też na oficyalne posłuchania u rozmaitych wysoko postawionych osób. Dotychczas, co prawda, nie zdołał nikt jeszcze wyjaśnić, w jakim charakterze angielscy goście przyjeżdżali, — no, ale groźnego przecież w tem nic nie było, a stosunki handlowo-dyplomatyczne, lub grzecznościowo-przemysłowe mogą na takiej wizycie jeno wygrać.

Widziałem amerykańskich marynarzy białych i czarnych, rozmaitych żółtych i t. d.

Właśnie zjechali do stolicy goście z południa. Powszechnie znany jest rodzicielski stosunek Rosyi względem słowiańskich państw na półwyspie Bałkańskim, nie należy się też dziwić, że pp. L. G. Mileticz i I. A Gieorgow, — profesorowie uniwersytetu w Sofii — urodzeni w Macedonii, — według oświadczenia w rozmowie ze spółpracownikiem jednej z poważniejszych gazet tutejszych, przyjechali do Petersburga w pierwszym rzędzie.

Przywożąc pełnomocnictwo z ramienia macedońskiej organizacyi i nie mieszając do tej sprawy rządu bułgarskiego, przyjezdni w gorących słowach wyłuszczyli cel wizyty, a celem tym — zwrócić uwagę przedewszystkiem Rosyi i to Rosyi oficyalnej na „niemożliwe położenie Macedonii, przez młodoturków haniebnie oszukanej". Przytaczając dowody na postępowanie władz młodotureckich wobec Bułgarów, gwałtownie stwierdzając fakt, iż młodoturcy złamali przysięgę na konstytucyę i dane ludności przyrzeczenia, iż prowadzą brutalnie — dziką walkę z ludnością słowiańską, urządzają krwawe pogromy, nie szczędząc kobiet i dzieci i wiele innych jeszcze, zaiste bolesnych krzywd, przedstawiciele macedońscy żądają w imię wszystkich praw ziemi i nieba wmieszania się mocarstw do tej fatalnej kwestyi, do kwestyi Bałkańskiej. Położenie kraju

staje się wciąż groźniejszem, nowy ruch powstańczy w Albanii lada chwila wciągnie (!) ludność słowiańską w Macedonii **do** morderczej walki, już, już chyhającej **nad półwyspem.**

Panowie **M. i G. dziś** lub jutro mają być przyjęci przez **ministra spraw** zagranicznych i kilka wysoko-postawionych osób. Dalsza droga misyi z tego pierwszego etapu prowadzi przez Londyn, Paryż, Rzym i ... może Wiedeń. Na razie wobec i tak szalenie powikłanej sprawy z Turcyą, wobec stanu ciągłego naprężenia, sfery do polityki zbliżone pytają: „kto ich wołał?“ „Czego chcą?!“ *M. Z.*

Fundacya Skarbkowska.

Budżetowe posiedzenie Rady administracyjnej. — Wydatki się zwiększyły. — Czy przebudowa gmachu dojdzie do skutku? — Nowe dochody.

Posiedzenie Rady administracyjnej fundacyi Stanisława hr. Skarbka odbyło się — jak już donieśliśmy — we środę 20 bm. Brali w niem m. i. udział delegaci Wydziału krajowego dr. Władysław Jahl i dr. Szymon Bernadzikowski, jakoteż delegaci gminy m. Lwowa rr. dyr. Bolesław Lewicki i dr. Mikołajski.

Na posiedzeniu tem, odbytem pod przewodnictwem kuratora fundacyi Fryderyka hr. Skarbka, p. Bolesław Lewicki przedstawił budżet fundacyi na rok 1912, podnosząc, że wzrost dochodów jest owocem celowej dążności kuratora, a także cennego współpracownictwa członków Rady administracyjnej. Referent wykazał znakomite wyniki w założeniu uzdrowiska w Żabiem dla dzieci Zakładu drohowyskiego, chorych a zwłaszcza zagrożonych piersiowo i wniósł, by w roku przyszłym zwiedzono to uzdrowisko.

Następnie przedłożył dyr. Lewicki budżet, który obejmuje następujące cyfry: Preliminowano na rok 1912 w dochodach 930.931 K 23 h, w wydatkach 893.599 K 67 h, czyli że nadwyżka wynosi 34.321 K 56 h, gdy w r. z. wynosiła tylko 8507 K 8 h. Wydatki zwiększyły się w obecnym roku o 47.823 K 71 h, a dochody o 73.648 K 19 h, nadwyżka zaś o 25.824 K 48 h. W wyszczególnieniu dochodów i rozchodów zasługuje na wzmiankę dawny gmach teatralny, figurujący z kwotą w dochodach 70.000 K, w rozchodach zaś 24.558 K 60 h, czyli z czystym dochodem 45.441 K 40 h.

Sprawa przebudowy tego gmachu przez konsorcyum, zawiązane przez obecnego dyrektora teatru p. Ludwika Hellera i Bank kredytowy dla handlu i przemysłu, jakoś ucichła w ostatnich czasach, lecz fundacya ma nadzieję, że przebudowa gmachu dojdzie do skutku choćby z innymi przedsiębiorcami. Wedle oferty, przedłożonej przez p. Hellera i spółkę, fundacya przez 4 lata budowy miałaby dochodu 53.500 K, a następnie od 70.000 K stopniowo coraz wyżej do 82.150 K.

Do dóbr fundacyjnych należą dobra: Kulików, Brzozdowce, Drohowyże, Słońsko, Ostałowice, Rożniatów, Smorze Klimiec, Żabie i Żydaczów. Nadto fundacya posiada realności we Lwowie i przedsiębiorstwa w dobrach. Na podniesienie się dochodów fundacyjnych wpłynęły przedewszystkiem korzystne sprzedaże lasów w dobrach fundacyjnych, zwłaszcza w dobrach Smorze, gdzie fundacya posiada około 5000 hektarów lasu szpilkowego i bukowego. Tak samo fundacya będzie miała dochody z terenów naftowych w Rypnem, należącem do klucza rożniatowskiego, do których eksploatacyi przystępuje obecnie Towarzystwo angielskie.

Głównem dziełem, na które idą dochody fundacyi, jest Zakład drohowyski, na którego utrzymanie w roku 1912 preliminowano 321.852 K 42 hal., co po potrąceniu dochodów własnych 18.098 K 40 hal., przedstawia nakład ze strony fundacyi w kwocie 303.775 K 02 hal. — W celu porównania zauważyć należy, że w r. 1901 utrzymanie Zakładu kosztowało 203.818 K 93 hal.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś, piątek rz.-kat. Eustachego; gr.-kat. Sawyna i Papy.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek po raz czwarty „Nerwowa awantura“ sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W sobotę dnia 30 bm. Prof. Uniw. Dr. J. Łukasiewicz: „Jak powstają odkrycia naukowe?“ (Z dziejów astronomii). Zakład chem. Uniw. Początek o g. 7.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W sobotę dnia 30 marca odbędzie się w sali stow. Urzędników asekuracyjnych ul. Batorego 11 wykład dra Emila Kipy pod tytułem „Koniec epopei Napoleońskiej“. Początek o godzinie wpół do 8 wiecz. Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie T. S. L. Koła im. Emilii Plater odbędzie się dnia 31 marca w niedzielę o godz. 5-tej — w razie niekompletu o godzinie 6 — bez względu na ilość zgromadzonych — w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5.

Z Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana (Słoneczna 27). W sobotę 30 bm. o godzinie 7 odbędzie się wykład doc. uniw. dra E. Piaseckiego: „Jak chronić zdrowie młodzieży w wieku szkolnym“ (z obrazami świetlnymi). Po wykładzie „Wieczór wokalno-muzykalny“ z łaskawym udziałem pp. Wiktora Kremera (fortepian). — Podlaszanki (śpiew). Artura Rappaporta (deklamacya) i klubu mandolinistów „Typografia“.

W niedzielę 31 bm. o godzinie 7 wieczór odegra koło sceniczne farsę dwuaktową M. Twaina: „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. Przedstawienie poprzedzą produkcye muzyczne.

Loterya świąteczna. W niedzielę palmową 31 bm. w sali Sokoła urządza Tow. Św. Salomei na swoje cele dla ubogich wdów i sierót doroczną wielką loteryę świąteczną. Mnóstwo fantów nadchodzi z prowincyi, zaopatrując loteryę w wędliny wiejskie, konfitury, jakoteż napoje, owoce, sery etc., przytem bufet znakomity. Koncert muzyki wojskowej i cele humanitarne Towarzystwa zgromadzą niewątpliwie tłumy publiczności do Sokoła w niedzielę o g. 4-tej.

Odczyt o kwestyi ruskiej. Dziś w piątek o godzinie 7 wieczór odbędzie się w „Kuźnicy“ (Ossolińskich 11) odczyt p. Władysława Studnickiego pt. „Kwestya ruska z tej i z tamtej strony kordonu“. Po odczycie dyskusya. — Wstęp dla członków 20 gr., dla gości 40 gr.

XI. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 wieczór w Poliklinice powszechnej przy ul. Lindego 3. Na porządku dziennym odczyt o badaniu w sprawach tzw. wypadkowych i o symulacyi.

Prof. Jerzy Lalewicz odbędzie w sobotę dnia 30. b. m. lekcye w szkole muzycznej Sabiny Kasparek.

Z Tow. Miłośników ogrodnictwa. Walne zgromadzenie członków Tow. odbędzie się w niedzielę 31. bm, o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu fizycznego ul. Długosza 8.

Staropolskie święcone. Posiedzenie komitetu urządzającego święcone staropolskie na dochód T. S. L. odbędzie się w sobotę 30. b. m. o godz. 5 po południu w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Wykłady dra I. Pannenkowej „W sprawie nauczania ułamków zwyczajnych“, połączony z demonstracyą przyrządu (opatentowanego już w Austryi i zgłoszonego do opatentowania w innych krajach) urządzony staraniem Tow. nauczycieli szkół lud. m. Lwowa, odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. przy ul. Frydrychów 3. Wstęp wolny.

Prezydent Ryszard Wopaterni powrócił i objął kierownictwo galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Ankieta w sprawie Rynku. Drugie posiedzenie ankiety w sprawie projektu fasady kamienicy p. Zippera, odbyło się w sobotę 23 bm. Wzięli w niem udział pp. L. hr. Piniński, prezydent Neumann, wiceprezydent dr. Rutowski, wiceprezydent dr. Stahl, dr. Finkel, arch. Zachajewicz, archit. prof. Sądłowski, archit. dr. Obmiński, arch. Kędzierski, arch. Derdacki, arch. Rawski, dr. Czołowski, arch. Łużecki. Ankieta miała zadanie ułatwione. Arch. p. Łużecki, uwzględniając uwagi, wypowiedziane na pierwszem posiedzeniu, przedłożył nowy projekt fasady, w którym obniżył wysokość attyki i dachu o trzy metry, usunął narożne balkoniki, zmienił okna trójdziałowe na dwudzielne. Wobec tego doszło do porozumienia co do przyszłej wysokości kamienicy, jej okien, narożnika itd. Nadto większością wszystkich głosów przeciw jednemu oświadczyła ankieta, że: a) Fizyognomia Rynku ma być w przyszłości utrzymana taka, aby stare kamienice nadawały mu swe piętno. b) Nowe domy nie mogą być stawiane ponad wysokość dzisiejszych. c) Nie należy pozwalać na sklepy z szerokimi otworami na piętrach. Prez. Neumann zapowiedział, że w najbliższej przyszłości zaprosi nową ankietę dla oznaczenia tych starych, pięknych kamienic rynkowych, do których zburzenia miasto dopuścić nie może, w interesie zachowania mu cech starożytnej kultury. W końcu uznano z małemi zastrzeżeniami projekt czteropiętrowej kamienicy p. Kirschnera na placu Trybunalskim wykonany przez arch. p. Pillera za odpowiedni.

Szkarlatyna w powiecie lwowskim. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie szkarlatynę w Krzywczycach, Kleparowie, tyfus brzuszny w Kopiatynie ad Dawidów, w Piaskach i Leśniawicach.

Fizykat miejski zwraca uwagę PT. Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

Z polskiego Tow. pedagogicznego. Zarząd lwowskiego Oddz. Pol. Tow. Ped. zwołał na dzień 25 marca Walne zgromadzenie, które się odbyło przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa dyr. Ferd. Szczurkiewicza.

P. Siciński M. imieniem komisyi szkontrującej odczytał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się o wiele korzystniej od poprzedniego i postawił wniosek udzielenia Zarządowi absolutoryum. Zarząd wypłacił w ubiegłym roku 12 zapomóg w łącznej kwocie 650 K, a w danej chwili rozporządza kwotą 3.968·91 K. Następnie dokonano wyboru komisyi szkontrującej, do której weszli pp. Gawlik Alb., Wojakowski M. i Szafrańska M. Delegatami na „Walny Zjazd“ wybrano pp. Malika Br., Iwińskiego Ant., Wojakowskiego M., Żyszkiowicza Fel., Rafińskiego Br., Makowską K., Walice J. i Zawałkiewicza Tad.

P. Gawlik postawił wniosek zmodyfikowany przez p. Korneckiego, aby zwrócić się do Zarz. Gł. P. T. P. z żądaniem, by tenże w porozumieniu się ze wszystkiemi Tow. nauczycielskiemi w monarchii zajął się sprawą przyznania nauczycielstwu ludowemu legitymacyi kolejowych. P. Rafiński podniósł, by nauczycielstwo przyzwyczajało młodzież do nazywania w języku polskim miejscowości, a zaniechać nazw obcych n. p. „Lemberg“, „Lwiw“. W ten sposób może i społeczeństwo będzie bardziej zważało na tę sprawę i wywrze nacisk na odnośne czynniki, by tych niewłaściwych nazw nie używały. P. Ziegler żali się na niskie pauszale wyznaczone na prowadzenie kancelaryi szkol. i postawił wniosek, by żądać od R. S. Kr. podwyższenia tychże, wzorując się na Lwowie o 50 proc.

Raut wiosenny akad. Koła T. S. L. Znane ze swej ochoczości „do tańca i do różańca“ akademickie Koło T. S. L., aby przysporzyć funduszów na zbożną pracę i dostarczyć sposobności do miłej i ochoczej zabawy pięknym Lwowiankom i nie mniej żywym przedstawicielom płci brzydszej, otwiera dnia 20 kwietnia br. okres zabaw rautem wiosennym w salach kasyna miejskiego. Zabawy akademickie Koła T. S. L. mają już od dawna ustaloną jak najlepszą opinię. To też już sama firma daje gwarancyę niepośledniej zabawy, a gdy się doda, że na gospodynie rautu uproszono najpiękniejsze i znane szeroko ze swej pomysłowości w urządzaniu zabaw, panie, a na wypełnienie bajecznego programu rautu pierwszorzędne gwiazdy sceniczne, gdy się jeszcze wspomni, że udział w zabawie przyrzekły najsympatyczniejsze nasze Lwowianki, będzie można wyrobić sobie wyobrażenie o wspaniałości rautu.

Pomoc dla rodzin rezerwistów. W tym roku po raz trzeci będą rozdzielane odsetki od kapitału 3624 K, zebranego przez byłych jednorocznych ochotników Austro-Węgier, z powodu 60-letniego jubileuszu rządów cesarza, na fundacyę rodzin rezerwistów, którym wsparcie ustawowe nie wystarcza. Fundacya ta p. n. „Viribus unitis“ powstała pod wrażeniem zawichrzeń międzynarodowych, które ciągle grożą jeszcze prawdopodobną katastrofą, mogącą najboleśniej

dotknąć najuboższe warstwy ludności. Datki na tę fundacyę zbiera komitet filii uprzyw. austr. zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu oraz wiedeńskiego związku bankowego, na czele którego stoi dr. Oskar Czibulka, notaryusz w Sterring w południowym Tyrolu, którego ludność za przykładem ofiarności Włochów na ofiary Trypolisu, składa co raz nowe datki na rzecz tej fundacyi. Z funduszów tej fundacyi rozdziela się zapomogi między wszystkie kraje monarchii.

Szkoła przemysłowa państwowa we Lwowie nie pozostała w tyle poza innymi zakładami naukowymi, składając przed kilku dniami hołd wieszczej poezyi Zygmunta Krasińskiego. Wieczór zagaił pięknem przemówieniem dyrektor zakładu radca W. Kłapkowski. Niemałym artyzmem odznaczały się deklamacye p. Ireny Jackowskiej i Maryi Neužilówny („Wygnaniec“ i „Psalm nadziei“). Uczniowie: Skurski, Chauer i Kawalerski recytowali z przejęciem ustępy z „Niedokończonego Poematu“ i wiersze okolicznościowe z r. 1842. Obszerniejszy wykład o Krasińskim wygłosił prof. Kąsinowski, podnosząc, że Irydyon i Nieboska to „dwoistość“, a zarazem „równoległość“ rozwijających się idei: „patryotycznej“ i „społecznej“, które do wspaniałej, jednolitej już syntezy dochodzą w „Przedświcie“; zaś w „Psalmach“ i dziełach ostatnich poeta nagina myśl swą do rzeczywistości i zamienia w przepiękny poetyczny katechizm obywatelski.

Meble śp. Wyspiańskiego. Odnośnie do notatki pod tym tytułem wyjaśnia wydział „Sztuki“, że mebli żadnych po śp. Stanisławie Wyspiańskim nie posiada, natomiast posiada urządzenie „Świetlicy“ z wystawy wiedeńskiej, którego nie zamierza sprzedawać.

Obrabowanie wozu pocztowego. Dnia 27 bm. około godziny 9 wieczorem napadło dwu nieznanych bandytów na wóz pocztowy koło Brzozowej, a ubezwładniwszy woźnicę i pocztyliona, zrabowali całą gotówkę, jaka się na wozie znajdowała. Bandyci zabrali oprócz drobniejszej monety 1 banknot tysiąckoronowy z numerem 1035/58616 i 8 banknotów stukoronowych z numerami: 1043/21959, 1085/63058, 1102/84131, 1001/26460, 1273/31156, 1240/27551, 1029/53737, 1045/84353. Policya lwowska zawiadomiona o wypadku rozesłała do wszystkich banków, kas i zakładów finansowych odpowiednie zawiadomienie celem ułatwienia schwytania tych, którzyby się celem zmiany skradzionych pieniędzy zgłosili.

KRONIKA KRAJOWA.

Powszechne Wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 31 bm.: Bolechów, D. Wajcowicz, O telegrafie bez drutu. — Brody, A. Tyczyński, Z. Krasiński. — Brzeżany, A. Kaznowski, Z. Krasiński. — Drohobycz, K. Płaczek, Napoleon a Polacy. — Horodenka, Życie pozagrobowe (Historya rozwoju pojęć od czasów najdawn.) — Jaworów, A. Śmietana, Z polskiej martyrologii (W. Łukasiński). Kałusz, J. Friedberg, Rok 1812. — Kołomyja, prof. Uniw. dr. J. Siemiradzki, Brazylia południowa. — Komarno, Dr. Z. Martynowicz, O paleniu się ciał. — Lubaczów, dr. S. Łabędziński, Stosunki etnograficzne ziem polskich. — Przemyśl, E. Wagner, Alfred de Vigny, poeta-filozof. — Rohatyn, H. Czelny, Z. Krasiński. — Sambor, dr. J. Nizwiński, Lud w poezyi Krasińskiego. — Sądowa Wisznia, Dr. J. Grochmalicki, O przodkach dzisiejszych zwierząt kręgowych. — Sokal, Z. Bielski, O żelazie. — Stryj, J. Bobin, Rok 1812 w Polsce. — Śniatyn, E. Grzędzielski, Rok 1812 w dziejach Polski. — Tarnopol, F. Czerwiński, Rozwój i upadek panowania Mandżurów w Chinach. — Trembowla, A. Kopacz, Rok 1812. — Złoczów, Z. Polakowski, Piotr Skarga.

Stanisławów.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Pod tytułem powyższym przyniosło „Słowo polskie“ korespondencyę z naszego miasta, która o ile odnosi się do panujących tu stosunków odpowiada — przyznaj my sami — prawdzie, jednakże stanowczo musi być sprostowana, z powodu niejasnego przedstawienia faktycznego stanu rzeczy.

Pisze „Słowo polskie“:

„Menerzy towarzystwa demokratycznego (?) pod pokrywką złudnej akcyi przeciw „żydowskim rządom“ w mieście, weszli w ścisły kontakt z ukraińcami i syonistami, byle tylko obalić burmistrza obecnego i kilka nienawistnych im jednostek. Naturalnie, za ten sojusz kazali sobie ukraińcy i syoniści zapłacić mandatami. Wobec więc tak niefortunnej polityki przywódców naszej stanisławowskiej „polskiej demokracyi“ (?) grupa demokr. nar., po próbach wytworzenia jakiejś wspólnej akcyi przy wyborach z tow. demokratycznem, postanowiła iść przy wyborach samoistnie, bez szukania kompromisu u jakiejkolwiek partyi, licząc, że zdrowa część społeczeństwa polskiego, mająca interes narodowy i obronę polskości miasta na oku, pójdzie nią do urny wyborczej. Wyjaśniamy, że potworny sojusz tow. demokratycznego naraża na wielkie niebezpieczeństwo interesy polskie w mieście, już i tak zachwiane intrygami poszczególnych ambitnych jednostek“.

Otóż to wszystko jest prawdą, o ile odnosi się do grupy opozycyjnej, grupującej się koło organu swego „Rewera“ i idącej za wskazówkami t. zw. postępowej demokracyi z pod znaku „Wieku Nowego“. Rzeczywiście uprawia grupa ta, której przewodzi lekarz dr. Dobrucki, dyrektor gimn. Lachowski i kilku urzędników kolejowych, politykę ze stanowiska narodowego szkodliwą; kokietuje syonistów i ukraińców i wspólnie z wrogimi tymi dla nas żywiołami łączy się w każdej akcyi. Ani jednak panowie ci do polskiej demokracyi się nie przyznają, ani też stronnictwo wcale by ich nie uznało, choćby ze względu na to, iż wprowadziłoby to dezorganizacyę w szeregi partyjne. Trzeba bowiem wiedzieć, że dotychczasowy burmistrz dr. Nimhin należy do stronnictwa polskiej demokracyi i w interesie stronnictwa leży utrzymanie go przy władzy. Ci zaś, którzy go zwalczają, działają przeciw interesowi demokratycznemu, w tym wypadku zaś — ze względu na zakusy wrogich nam żywiołów — również przeciw interesowi narodowemu.

Zgadzamy się więc tym razem zupełnie ze „Słowem polskiem“ i stanowczo potępiamy tę szkodliwą robotę „postępowców“ stanisławowskich zaprotestować jednak musimy przeciw perfidnemu użyczaniu im nazwy stronników polskiej demokracyi.

Ego.

Zakopane.

Prywatne gimnazyum realne. W Zakopanem ukonstytuowało się w gronie znanych miejscowych obywateli Towarzystwo, mające na celu założenie prywatnego gimnazyum realnego. Przygotowawcze prace i kierownictwo przyszłego Zakładu oddano młodemu pedagogowi, profesorowi gimnazyalnemu dr. B. Gofronowi. Zakład połączony z internatem ma być otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego. Gimnazyum, jakoteż internat, uposażony we wszystkie zdobycze sztuki wychowawczej, spełnić mają w sposób doskonały typ współczesnego zakładu, w którym wychowanek obok nauki, udzielanej według rozszerzonego planu rządowego, znajdzie czułą opiekę moralną i fizyczną, wspartą pełnym zespołem tych niewyzyskanych dotąd czynników wychowawczych, jakie pod względem hygienicznym, estetycznym i moralnym dać może w nieprzebranem bogactwie przyroda zakopańska. Towarzystwo obejmuje również opiekę nad pomyślnie rozwijającym się tamże od roku zakładem p. Praussa, zbliżonym do typu szkoły normalnej. W niedługim czasie ukaże się broszura, która bliżej powiadomi tak o naukowych jak i wychowawczych szczegółach powyższych zakładów.

Zgłoszenia przyjmuje się od dnia 1 kwietnia br. — Bliższych informacyi udziela dr. Bartłomiej Gofron, Zakopane, willa „Szarotka“.

Przemyśl.

Koło TSL. im. H. Sienkiewicza odbyło 27 doroczne walne zgromadzenie. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że Koło utrzymuje 3 szkoły i 14 czytelń, z których cztery mieszczą się po przedmieściach Przemyśla. — Członków liczyło Koło 300. Prezesem Koła na rok bieżący został wybrany prof. Przyjemski. Walne zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do Kasy oszczędności m. Przemyśla, aby ta oddała TSL. grunt na budowę „Domu polskiego“.

Rada miejska strawiła prawie całe czwartkowe posiedzenie na debatach nad kwestyą, jaka ma być szerokość ulic w stosunku do wysokości domów, przy nich stojących. Ostatecznie oznaczono szerokość głównej ulicy Franciszkańskiej na 14 mtr., zapominając, że magistrat pozwolił poprzednio wybudować w tem miejscu kamienicę 4-piętrową, co wymagałoby co najmniej 20 mtr. szerokości ulicy.

Groźny pożar wybuchł 28. b. m. w południe w Pikulicach pod Przemyślem, obok ulicy, należącej do miasta. Spłonęło 6 obejść gospodarskich. Szkoda, w części ubezpieczona, wynosi około 35.000 K. Pożar wznieciły prawdopodobnie dzieci.

Eksplozya bawełny strzelniczej zdarzyła się 27. b. m. w... piecu kuchennym domu przy ul. Wybrzeże Tad. Kościuszki. Bawełnę porzuconą na ulicy przyniosły widocznie do domu dzieci. Służąca, która nie przeczuwając między niemi groźnego materyału wybuchowego, wrzuciła do pieca śmieci z podłogi i doznała ciężkich obrażeń twarzy. Śledztwo w sprawie pochodzenia bawełny strzelniczej w toku.

Kołomyja.

Arcyksiążę Karol bawił w Kołomyi dnia 28 b. m. wraz z żoną arc. Zytą. Przybywszy rano, tego samego dnia jeszcze odjechał z powrotem do Jasła, skąd wyruszy w drogę konno na czele swego szwadronu, by znów udać się do Kołomyi, swego obecnego garnizonu.

Wiadomości osobiste. Poseł Kleski wrócił dzisiaj z Wiednia i zostaje przez całe ferye świąteczne w Kołomyi.

Ochrona kobiet we Lwowie.

Mamy przed sobą sprawozdanie z działalności lwowskiego oddziału Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami, zamykające 4 rok istnienia Towarzystwa. Cztery lata mozolnej, systematycznej pracy na podstawie szeregu doświadczeń, cztery lata pomocy, udzielanej krańcowej nędzy, moralnej i materyalnej, o której istnieniu słabe tylko pojęcie mają ci, co się z nią bezpośrednio nie stykają — oto zasługa młodej organizacyi, która może się już pochlubić szczytnymi owocami swych wysiłków.

Ale cyfry przemówią najlepiej:

Dla 176 kobiet szukających pracy zdobyła Ochrona kobiet różnorodne zajęcia. W 8 wypadkach zapewniono drogą prawną uwiedzionym dziewczętom alimenta, zapewniono im zarobek, zaopiekowano się dziećmi. W 20 wypadkach Ochrona udzieliła swej pomocy dziewczętom i kobietom zamężnym, które jechały do Ameryki; 18 dziewcząt wyrwano z rąk handlarzy i zwrócono rodzinie. Do środków umożliwiających działalność Tow. należą: biuro Ochrony kobiet przy ul. Ossolińskich l. 15, schronisko przy ul. Zamarstynowskiej l. 48, coraz szersze stosunki w wszystkich częściach świata z Zarządami Wielkiej Międzynarodowej Ligi do zwalczania handlu dziewczętami, której oddziałem jest lwowska Liga, wreszcie nawiązywanie stosunków z miastami galicyjskiemi, jak Czortków, Stanisławów, Gorlice, Podwołoczyska, Jasło i Jaworów, gdzie udało się już stworzyć nowe posterunki. Poza wewnętrzną pracą brała Ochrona kobiet udział w ruchu światowym i krajowym. W schronisku przy ul. Zamarstynowskiej znalazło w r. 1911 chwilowy przytułek 179 kobiet.

W sobotę 30 bm. odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa, które wówczas publicznie zda sprawę ze swej działalności i upomni się u społeczeństwa o energiczniejsze, serdeczniejsze poparcie. Nie jest objawem dodatnim, że Liga

jednocząca na całym świecie wszystkie jednostki, którym dobro ludzkości leży na sercu, u nas we Lwowie liczy obecnie zaledwie do 500 członków, tak że gdyby nie roczne subwencye reprezentacyi miasta w kwocie 500 koron i przełożeństwa zboru izraelickiego w kwocie 200 koron, oraz datki jednorazowe osób ofiarnych, towarzystwo byłoby skazane na niedobór. Mimo jednak tak trudnych warunków zewnętrznych, postęp jest znaczny, tak pod względem wyników moralnych, jak i materyalnych, zwłaszcza że idzie tu o działalność, w której każdy najmniejszy krok naprzód, jest walnem zwycięstwem.

Sport.

Zawiadomienia Związku Polskiego Piłki nożnej.

Na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 21. stycznia 1912 wybrano następujący wydział: prezes prof. dr. Ludwik Żeleński z Krakowa, wiceprezes inż. Christelbauer ze Lwowa, wydziałowi: insp. Hemerling ze Lwowa, dyr. Januszewski z Krakowa, inż. Litwinowicz ze Lwowa, hr. Roztworowski z Krakowa. Na mocy §. 16 weszli do wydziału red. Kopernicki z Krakowa jako delegat do Austr. Zw. F., jako jego zastępca później drugi delegat dr. Liszniewski z Wiednia i jako reprezentant Cracovii dr. Jachimecki, Kraków. I. Posiedzenie wydziału odbyło się dnia 17 b. m. Między innemi uchwalono: Związek rozpisuje na sezon wiosenny następujące gry kwalifikacyjne:

I. Gra o uzyskanie I. klasy w myśl uchwały Austr. Związku Footb. z dnia 9 marca 1912 r. Konkurenci: Czarni, Pogoń (Lwów), Wisła, Robotniczy Klub Sportowy i Akademicki Związek Sportowy (Kraków). Każdy z konkurentów obowiązany jest rozegrać najdalej do dnia 20 czerwca 1912 zawody z każdym innym konkurentem. Termin, wybrany dowolnie, ma być podany przez obu konkurentów do wiadomości i zatwierdzenia Związku najmniej na tydzień przedtem, przyczem ma być podany skład drużyny; wolno wymienić dwóch, jako rezerwowych. Wszyscy gracze muszą być zgłoszeni do gry w przepisany sposób do Austr. Związku Footballowego. Nie wolno wstawiać do drużyny gracza, który brał udział w grze konkurencyjnej w innym klubie. Równocześnie mają obaj konkurenci wymienić sędziego, który zgodził się na prowadzenie zawodów, przyczem konkurent, który zaprosił do gry, ma dołączyć pismo sędziego z przyrzeczeniem tegoż sumiennego prowadzenia gry i wysłania krótkiego sprawozdania natychmiast po grze. Sprawozdanie, do którego wydział Związku wyda odpowiedni blankiet, musi nosić stempel pocztowy z datą gry konkurencyjnej; w przeciwnym razie gra uważa się za niebyłą. Wydział Związku może nie zatwierdzić sędziego. Oprócz sędziego do nadzoru nad grą, wyznaczony będzie zastępca wydziału Związku, znajdujący się między publicznością. Nazwisko tegoż nie będzie podane do wiadomości konkurentów. Wyniki zestawia się na podstawie uzyskania liczby punktów. Wygrana liczy się za dwa punkty, nierozegrana za jeden.

Gra w żadnym wypadku nie może być powtórzona. Tylko po ukończeniu konkursu, jeżeli trzeci i czwarty konkurent otrzymają liczbę punktów równą, wydział Związku zarządzi rozgrywkę, mianując od siebie sędziego.

Konkurent, który z jakiegokolwiek powodu nie prowadzi całkowitej gry, choćby z jednym ze wszystkich współkonkurentów, traci całkiem prawo do konkursu. Również obaj konkurenci tracą prawo do konkursu, jeżeli wydział gry z powodu ich przewinienia nie uznał za ważną, lub jeżeli to uczynił z powodu nienadesłania na czas sprawozdania sędziego. Jeżeli gra z powodów od konkurentów niezależnych została przerwana, na zlecenie wydziału Związku ma być czas niedograny uzupełniony grą dodatkową z tym samym sędzią.

II. Gra kwalifikacyjna klasy II C. Wszystkie kluby, nie biorące udziału w grze konkurencyjnej o I klasę, obowiązane są do rozegrania zawodów klasyfikacyjnych, celem podziału klasy II na trzy grupy. Każdy z klubów ma rozegrać w sezonie wiosennym 1912 2 zawody z dowolnie wybranymi klubami tejże grupy. Terminy zgłoszenia i przepisy co do sędziego obowiązują te same, co przy grze konkursowej o I klasę. Wynik oblicza się na tej samej zasadzie punktów. Każdy klub obowiązany jest do rozgrywki ze wskazanym przez Związek innym klubem, pod kierunkiem sędziego, mianowanego przez Związek.

Osobne pouczenie o zgłaszaniu, wykreślaniu i uwalnianiu graczy, zostanie ogłoszone drukiem i rozesłane w najbliższych dniach klubom w celu rozpowszechnienia między graczami.

Do Związku P. P. N. należą dotychczas jako członkowie zwyczajni w klasie I Cracovia, Kraków, II A. Czarni Lwów, Pogoń Lwów, Wisła Kraków, Krakus Podgórze, Polonia Kraków, R. K. S. Lvovia Lwów i rzeszowskie Koło sportowe Rzeszów.

Zgłoszenia, wniesione po posiedzeniu Wydziału z dnia 17 bm. przedłożone będą na następnem. Wydział uchwalił, że wszystkie pisma klubów, podpadające pod kompetencyę Z. P. P. N., oraz komunikaty, wysyłane do pism, muszą być zaopatrzone podpisami prezesa i sekretarza. Jako termin matchu międzymiastowego Kraków—Lwów, ustanowiono 2 czerwca br. Match odbędzie się w Krakowie, na podstawie § 11 c. Żaden klub krakowski nie ma prawa urządzania w tym dniu zawodów własnych w Krakowie.

K. S. Cracovia — Kraków i Tow. Sport. Wisła tamże otrzymały napomnienie (I-szy stopień kary) za zaniedbanie formalności przy zgłaszaniu, względnie wykreślaniu graczy. P. Bujak z T. S. Wisła otrzymał napomnienie za równoczesne podpisanie zgłoszenia w dwóch klubach.

Adres sekretaryatu Z. P. P. N.: Lesław Boroński, Kraków, Karmelicka 22.

Z MUZYKI.

Koncert kompozytorski Szymanowskiego.

(Z powodu wyjazdu naszego stałego sprawozdawcy muzycznego Seweryna Bersona, zastępuje go chwilowo pan Walter).

I. Było to w roku, jeśli się nie mylę, 1907, Stasio Barącz *) mieszkał wówczas przy ul. Żulińskiego l. 11, w starym domku piętrowym, na miejsce którego stoi obecnie ładna, nowa kamienica. Tam, w tych dwóch parterowych pokoikach schodziła się od szeregu lat w niedziele w południe młoda cyganerya literacko-muzyczna. Bywał Mianowski, Zbierzchowski, malarz Gwozdecki, skrzypek śp. Masłowski i wielu innych, których czlek już nie pamięta. Pewnej niedzieli wszedłszy tam zastałem całe towarzystwo zasłuchane; przy fortepianie siedział smukły, blady blondynek i grał coś, coś zupełnie nowego mi i obcego. Gdy skończył gospodarz domu przedstawił mi go: p. Karol Szymanowski. Zapytałem go, co grał. „To był mój etiud“. „Etiud?... Wszak to właściwie nokturn“ — oponowałem ze stanowiska krytycznego. Wszak niema w nim istoty etudu, gdyż nie opracowuje właściwie żadnego problemu technicznego“... „Panie łaskawy — odparł Szymanowski — co panu szkodzi, że to się nazywa etiudem?“.

Tem mnie przekonał... Bo co mię to właściwie obchodziło... Była to rzecz piękna, pełna natchnienia o oryginalnej, potężnej melodyi — była w niej zaduma i rwanie się do życia i rezygnacya... Był w niej ogromny, oryginalny talent... nazwa, tytuł były więc właściwie rzeczami obojętnemi...

Tak rozpoczęła się nasza znajomość.

Potem Szymanowski grał waryacye (wydane później jako op. 3), grał ustępy z poematu „Salome“ (do wiersza Kasprowicza), a im więcej jego utworów słyszałem, tem bardziej krystalizowała mi się droga jego rozwoju. Zrozumiałem, że Szymanowski wyszedł od Chopina, że go przejął jednak, że tak powiem z drugiej ręki, za pośrednictwem muzyki młodorosyjskiej, która tak genialnie umiała obrać sobie Chopina za wzór, za wytyczną dalszej twórczości. Przez klasyczną muzykę przebiegł młody kompozytor tylko, rzucając się łakomie na modernę niemiecką. Wówczas już, kiedy go poznałem, wykazywał Szymanowski bajeczną wprost znajomość skomplikowanych partytur Ryszarda Straussa, uwielbienie dla Skrjabina, który po większej części w świecie muzycznym wówczas miał opinię eksperymentatora, niekoniecznie spełna rozumu, ogromne zdolności do polifonii i specyalne upodobanie do formy waryacyjnej.

Z ciekawością śledziłem dalszy rozwój talentu Szymanowskiego i dostrzegłem w nim w parę lat później zwrot bardzo charakterystyczny który jednak dla mnie nie był niespodzianką: od Straussa do Regera. Polifonicznemu na wskroś talentowi Szymanowskiego musiała się przestać podobać dorywcza polifonia Straussa, która mu była tylko środkiem dla jego programu muzycznego (Szymanowski zachwycał się domestica Straussa i jej polifonią) a musiał mu się zacząć podobać Reger, dla którego polifonia była właściwym środkiem, sposobem wypowiadania się. W ten sposób stało się, że pod względem faktury stał się Szymanowski zupełnie niemieckim polifonikiem, wyznawcą Regera ale też jego niebezpiecznym konkurentem. Bo Szymanowski miał jedno plus i to wielkie przed Regerem — miał polską lekkość inwencyi i wysoce rozwinięte poczucie dźwiękowe, nam Polakom właściwe. Skutkiem tego, mimo wszystko Szymanowski został kompozytorem polskim co do treści a niemieckim co do formy.

Ale i pod względem formy nie pozostał Szymanowski bezczynnym, bezwzględnym naśladowcą innych. W poczuciu własnej siły począł kuć sobie formę własną, naturze jego i talentowi najbardziej odpowiadającą. Specyalna zdolność do formy waryacyjnej poddała mu myśl zastąpienia części cyklicznej formy sonatowej tą formą waryacyjną. Pomysł oryginalny, którego nawet opatentowywać nie potrzebuje, gdy pójść za nim w tem może tylko ktoś taki, kto posiada warunki jego talentu.

W ostatniej symfonii B-dur i sonacie fortepianowej A-dur przeprowadził Szymanowski myśl tę zupełnie konsekwentnie ale tak sprytnie, że nieznający się na rzeczy nie odczuje nawet tej zmiany w formie. Szymanowski bowiem wsparty swym talentem do waryacyi formuje z nich niejako wszystkie dawne części formy cyklicznej sonaty — w formie waryacyjnej na jakiś temat daje nam i adagio i scherzo i finale. Słuchacz nie odczuwa żadnego braku, oryentuje się jednak że jest tu coś nowego, odbiegającego od zwykłego szablonu. (Dok. nast.)

*) (Znany we Lwowie, ociemniały poeta i literat Stanisław Barącz).

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ"
POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.
WYCHODZI CO PIĄTEK.

Kolejowy „Sparsystem".

Jesze nigdy nie było tyle skarg i rozmaitych narzekań ze strony sfer kupieckich i eksporterów nierogacizny na przerozmaite niedogodności i straty, jakie tych kupców coraz częściej spotykają z winy administracyi kolei. Niema bowiem już nie tylko tygodnia, ale nawet dnia, by nie zaszły z winy kolei w transportach nierogacizny jakieś wypadki, spowodowane li tylko osławionym kolejowym „sparsystemem", albo też przez jakieś niedołężne połowiczne wykonywanie gospodarki kolejowej.

Spaźnianie się pociągów z transportem nierogacizny tak obecnie weszło w życie, że stało się niemal regułą. Towar, który do Wiednia lub Pragi ma odbywać drogę w dniach czterech, odbywa ją obecnie zazwyczaj w dniach pięciu, sześciu, a nawet ośmiu.

Transporty nierogacizny po drodze coraz częściej muszą być przez organa kolejowe przeładowywane, gdyż niemal każdy trzeci wóz na nierogaciznę jest tak zwanym „heislauferem". Specyalnych wozów na nierogaciznę jest cały rok zawsze brak, tak, że nigdy nie może się być pewnym, czy się je dostanie, czy nie.

Kupcy zamawiają zazwyczaj, zamiast na 4 dni, na 8 dni naprzód te wozy i, pomimo tego, nie dostają nigdy tej ilości, jaką zamówili, np. zamówi się 5 wozów, to zawsze, z reguły, dostarcza kolej 2 wozów, a resztę trzeba ładować do frachtówek, które dla transportu nierogacizny są nieodpowiednie.

Wozy na nierogaciznę są okrutnie zniszczone, dziurawe, koryta w nich są tego rodzaju, że nic się w nich nie może utrzymać, gdyż są tak dziurawe, że nie tylko woda, ale nawet gęsta karma przez nie przelatuje. Podłoga w tych wozach jest tak dziurawa, że nierogacizna, do tych wozów ładowana, łamie sobie po drodze nogi. Drzwi go tych wozów muszą eksporterzy niejednokrotnie gwoździami zabijać, bo inaczej drzwi te zginęłyby po drodze i towar by powylatywał. Bardzo wiele stacyi nie posiada żadnych ramp do ładowania nierogacizny, a przeważna część tych ramp, które już są na niektórych stacyach, są tego rodzaju, że nie odpowiadają nawet najprymitywniejszym wymogom tak praktycznym, jak i ze względów weterynaryjno-policyjnych. Towar, ładowany na takich rampach, musi być pojedynczo po jednej sztuce łapany i do górnych piąter po jednemu wsadzany. Znaczna część ramp ładunkowych, które niby to mają być już bardzo dobre (nie wiem, kto to wymyślił), okolona jest szynami żelaznemi, o które się niemiłosiernie nierogacizna rozbija, kaleczy, a nawet zdarzają się dość często wypadki, że niektóre sztuki na miejscu się zabijają na śmierć o takie szyny żelazne.

W myśl przepisów kolejowych transporty nierogacizny powinny być po drodze na większych stacyach pojone, a odbywa się to w ten sposób, że koryta, które są umieszczone w wozach, mają być napełniane wodą. Jak już wspomniałem, koryta te są zupełnie dziurawe, więc woda się w nich nawet na sekundę nie utrzyma, ale, chociażby się gdzieś nawet znalazło jakieś koryto, któreby chociaż przez chwilkę mogło wodę utrzymać, to znów przy sposobie, w jaki woda do tych koryt się nalewa, jest to niemożliwe, aby się tam kiedykolwiek woda dostać mogła. Nalewanie tej wody do koryta odbywa się nadzwyczaj pobieżnie, z jakimś gorączkowym pośpiechem i kto miał możność kiedyś przypatrywania się tej robocie, to z pewnością musiał sobie pomyśleć: „ciekawym, na co to wszystko się robi, kiedy z tej roboty nikt nie może mieć najmniejszego pożytku". Wogóle organa kolejowe z transportami żywych zwierząt po drodze tak postępują, jakby to były kamienie, cegła, drzewo, lub tp. Jak już wspomniałem, w ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej wypadki, że wóz do którego została załadowana nierogacizna, z powodu kiepskiego smarowania, idzie gorąco, tj. że się osie zaczynają palić, wóz taki odczepia się na najbliższej stacyi i organa kolejowe same przeładowują ten transport do innego jakiegoś wagonu, nie zwracając na to nigdy uwagi, czy ten wóz jest dla transportowania żywego towaru odpowiedni, czy nie jest za mały lub za duży, czy jest zdezynfekcyonowany i odpowiednio z resztek poprzednich towarów oczyszczony.

Towar się przeładowywuje, nie dając do tego nowego wagonu żadnej karmy ani podściółki, a przeładowywanie uskutecznia się przez ludzi, którzy nie mają najmniejszego pojęcia jak się z tym towarem mają obchodzić, to też każde takie przeładowanie transportu jest dla wysyłającego nieszczęściem. — Zgroza patrzeć na to, jak ten towar, który był po drodze przeładowany przez kolej, przy wyładowaniu w stacyi odbiorczej wygląda; zawsze jest kilka lub nawet kilkanaście sztuk nieżywych, kilka lub kilkanaście sztuk ma połamane nogi, przetrącone krzyże, porozbijane ryje itd., a reszta towaru ledwie się chwieje na nogach ze zmęczenia. Towar taki po zabiciu przedstawia połowę wartości, gdyż wszystkie części mięsa są zakrwawione i to wszystko powstaje tylko dlatego, że nasz kolejowy „sparsystem" nie chce używać do smarowania wozów lepszego materyału, jak np. oliwy, tylko używa jakiegoś świństwa z resztek destylacyi nafty i że przyrządy, w których zawarte są przy wagonach tłuszcze do automatycznego smarowania osi, nie są hermetycznie zamykane. Jednem słowem powstaje to wszystko tylko z winy administracyi kolei.

Znam wypadek, że organa kolejowe przeładowały towar do nieczyszczonego wagonu, w którym poprzednio było niegaszone wapno; kupiec na tym towarze stracił prawie połowę pieniędzy ile go ten towar kosztował, zaś kolej po długim procesie zapłaciła mu tak śmiesznie małe odszkodowanie, że ani w dziesiątej części nie pokrywało mu ono przez kolej spowodowanej straty.

Znam również wypadek, że pewnemu kupcowi przeładowała kolej towar z wagonu, którego pojemność wynosiła 17 m. kwad. do wagonu o pojemności 13 m. kwad. Skutek tego był taki, że z transportu tego udusiło się po drodze 38 świń o wartości 4300 kor., za które kolej po długim procesie zapłaciła 800 kor.

Okrutne też szkody ponoszą kupcy z powodu niedokładnego dezynfekcyonowania przez kolej wagonów, szczególnie teraz podczas panowania zarazy pryszczycy, gdyż zdrowy towar, pochodzący ze zdrowych okolic gdy zostanie do takiego źle zdezynfekcyonowanego wagonu załadowany, zanim przyjdzie na miejsce przeznaczenia, po drodze napewne okuleje; skutek tego jest zawsze taki, że kupiec nie tylko straci pieniądze ale jeszcze c. k. Namiestnictwo zamyka mu stacye i okoliczne targi, celem wyszukania źródła zarazy. Zamknięcie zaś takie trwa w najlepszym razie najkrócej cztery tygodnie, a że to nie są jakieś zmyślone żale, to niech posłuży za świadectwo następujący wypadek:

W Kałuszu 10. grudnia 1911 spółka kupców zakupiła na jarmarku przeszło 500 sztuk nierogacizny, z których zaraz załadowano 220 sztuk, zaś resztę zatrzymano w Kałuszu. Tych 220 szt. gdy przyszły na miejsce przeznaczenia, były zupełnie na pryszczycę okulałe. — Pozostała reszta z tych 500 sztuk, tj. przeszło 300 sztuk, stały w Kałuszu do 22. grudnia, a zatem przez dni 12 i były zupełnie zdrowe. — W tym czasie dwunastodniowym dokupili ci kupcy do tamtych pozostałych 300 jeszcze przeszło 200 sztuk, tak, że 22. grudnia załadowali razem znów 536 sztuk w pięciu partyach do rozmaitych miejscowości. I co się znów pokazuje, że z tych pięciu transportów cztery transporty znów na miejsce przeznaczenia przyszły zupełnie zdrowe, zaś jeden transport przyszedł zupełnie okulały, to więc jest najlepszym dowodem, że w tych wypadkach roznosicielami zarazy były źle dezynfekcyonowane wagony kolejowe, a takich wypadków w ostatnich trzech latach mieliśmy setki i przez to cierpieli niewinnie nietylko kupcy lecz i hodowcy, bo władze weterynaryjne zamykały całe powiaty.

Zwracamy się więc w tem miejscu do wszystkich czynników miarodajnych, by nietylko w interesie kupców, ale i w interesie naszych hodowców wglądnęły w tę gospodarkę kolejową i poczyniły kroki, któreby zapobiegły w przyszłości tego rodzaju wypadkom. — Kupcy nierogacizny dlatego swoje słuszne żale postanowili w Targowisku umieścić, ponieważ wszystkie ich dotychczasowe prośby i przedstawienia, jakie w tych sprawach podawali do ministerstwa kolei, pozostały bez skutku, a nawet bez odpowiedzi, widocznie, że panowie referenci nie raczyli ich nawet odczytać.

Postępowanie kolei jest między innymi bardzo wielkim powodem coraz bardziej wzmagającej się drożyzny materyału rzeźnego.

Jan Ryniewicz.
Przełożony stow. przem. eksporterów nierogacizny.

Posiedzenie wydziału stowarz. przemysłowego samoistnych eksporterów nierogacizny.

W sobotę dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie wydziału tego stowarzyszenia na którem omówiono wiele ważnych spraw zawodowych.

Na posiedzenie przybyli członkowie wydziału pp.: Ryniewicz, Zajączek, Podłowski, Woliński, Bakalarz, Latawiec, Witkowski, Błoch, Szkambara, Gardulski, Woś i Baczyński.

Przewodniczył prezes p. Ryniewicz, protokół prowadził sekretarz Starkel.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawił prezes konieczność zmiany niektórych postanowień statutu.

Ze względu na to, że §. 2. statutu nie określa dostatecznie jasno, kto właściwie ma obowiązek być członkiem stowarzyszenia i postanawia, że również i ci handlarze-pośrednicy, którzy opłacają minimalnie 42 K podatku zarobkowego, także mają być członkami stowarzyszenia, przeto w praktyce okazało się, że nie zawsze określić można ściśle obowiązek przynależności do stowarzyszenia.

Referent zatem zaproponował zmianę w tym kierunku, iż tylko ci handlarze są członkami stowarzyszenia, którzy posiadają karty przemysłowe na eksportowy handel nierogacizny.

W §. 15. zaproponowano zniesienie dotychczasowych wkładek na rzecz stowarzyszenia w wysokości po 4 K miesięcznie, gdyż okazało się, że ze względu na okrąg stowarzyszenia, obejmujący całą Galicyę, ściąganie tychże wkładek jest uciążliwe.

Zgodzono się natomiast na pobieranie opłat od każdej sztuki nierogacizny eksportowanej poza granice kraju w wysokości po 5 hal. od sztuki. Sposób ściągania tychże wkładek będzie w swoim czasie podany członkom do wiadomości.

Również co do tego ściągania ustalono w statucie, że opłaty te mogą być pobierane wprost przez stowarzyszenie lub mogą być przekazane

do ściągnięcia trzeciej osobie prawnej lub fizycznej.

Zmiany powyższe zostały przez wydział przyjęte i będą przedłożone do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu, które zwołane zostanie w maju b. r.

Następnie prezes złożył obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z czynności. Przedewszystkiem omówił akcyę, jaka podjęta została celem uzyskania w Ministerstwie kolei zezwolenia, aby stacye kolejowe, na których się nierogaciznę ładuje, były upoważnione do ściągania opłat na rzecz stowarzyszenia po 5 h. od każdej sztuki.

W sprawie tej wniesiono memoryał do ministerstwa i jak się w ostatnich dniach okazało Ministerstwo jest dla tej sprawy dosyć przychylnie usposobione. Jest zatem nadzieja, że przy usilnych staraniach będzie można to uzyskać.

Następnie omówiono sprawę wydawnictwa „Targowiska“, które przez wszystkich członków uznane zostało jako organ fachowy nadzwyczaj pożyteczny i potrzebny.

Przy tej sposobności na wniosek p. Podłowskiego uchwalono, aby „Targowisko“ wysyłać bezpłatnie wszystkim weterynarzom powiatowym w kraju.

Na zapytanie starostwa w Bóbrce o opinię co do wydania nowych kart przemysłowych na handel nierogacizną, uchwalono odpowiedzieć, że stowarzyszenie nie ma nic przeciw wydawaniu kart przemysłowych na pośrednictwo w handlu świń wewnątrz kraju — o ile jednak chodzi o wydanie karty przemysłowej na handel eksportowy, należy żądać dowodu uzdolnienia.

W sprawie odbierania towaru na stacyach kolejowych i zezwolenia, aby tak jak organizacyom rolniczym wolno było eksporterom odbierać towar na stacyach kolejowych, o ile został przywieziony przez hodowcę do wspólnego ładowania, wniesiono prośbę do Namiestnictwa, aby tego rodzaju zezwolenia mogły być wydawane członkom stowarzyszenia za opinią i poparciem wydziału.

Sprawa ta jak wiadomo, była już przedmiotem starań wydziału i deputacyi w Ministerstwie, jednakowoż dotychczas z powodów od przełożeństwa niezależnych nie mogła być załatwiona.

Następnie przedstawił prezes sprawozdanie z czynności organizacyjnych i ewidencyjnych, celem ustalenia liczby uprawnionych pryncypałów, pomocników i uczniów.

Przełożeństwo stow. czyni starania, aby wszyscy członkowie mieli swe karty przemysłowe sprostowane i opiewające nie na handel nierogacizną, lecz wyłącznie na eksportowy handel nierogacizną, gdyż na przyszłość tylko posiadacze tak opiewających kart przemysłowych będą mogli trudnić się handlem nierogacizny poza granice kraju.

Po przeprowadzeniu żmudnych badań i korespondencyi z poszczególnymi mężami zaufania i starostwami, które się w dalszym ciągu prowadzą, jest obecnie około 100 takich członków, którzy faktycznie mają uprawnienie na handel eksportowy.

W interesie całego stowarzyszenia jest, aby sami członkowie w tej akcyi byli przełożeństwu pomocni i donosili, kto i gdzie wykonuje handel eksportowy nierogacizną.

W dalszym ciągu sprawozdania zaznaczył prezes, że zwrócił się z prośbą do Namiestnictwa aby wydało polecenie do starostw, by oglądacze kolejowi przy ładowaniu nierogacizny żądali każdorazowo od ładującego wykazania się kartą przemysłową, gdyż tylko w ten sposób będzie można wytępić nieuprawnionych, którzy nie przestrzegając żadnych przepisów przyczyniają się tylko do rozwlekania zarazy.

O poparcie tej prośby zwrócono się również do prezydyum Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych.

W końcu przedstawił prezes ogólne sprawozdanie kasowe i zaznaczył, że w kilkudziesięciu wypadkach należytości nieuiszczone przez członków są egzekwowane w drodze administracyjnej.

Wreszcie przeprowadzono dodatkowe wybory i wybrano sekretarzem wydziału stowarzyszenia p. Wolińskiego a skarbnikiem p. Witkowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego omawiano poufnie sprawę wspólnych stosunków z komisyonerami w Wiedniu.

W toku dyskusyi wyłoniły się niektóre fakta, które wskazują, że stosunki handlowe i postępowanie niektórych komisyonerów wiedeńskich nie zawsze odpowiadają potrzebom i wymaganiom ogółu członków stowarzyszenia i nie wpływają korzystnie na uzdrowienie stosunków organizacyjnych. W tym kierunku ma prezydyum poczynić pewne kroki.

W sprawie wozów kolejowych, które bardzo często nie odpowiadają zupełnie swemu przeznaczeniu, uchwalono poczynić starania w Ministerstwie, aby na przyszłość dawano do ładowania nierogacizny wozy specyalnie urządzone. Zdarza się bowiem często, że osie się palą z powodu tego, że wozy nie są hermetycznie zamykane, a oliwa z nafty nie odpowiada celowi. W tych wypadkach towar musi być nieraz w drodze przeładowany, przyczem właściciel narażony jest na szkody.

Przy przeładowaniu towaru bowiem często z powodu braku wozu tego samego typu i wielkości przeładowuje się świnie do mniejszych wozów, przyczem bywały wypadki, że wiele sztuk się udusiło — w razie zaś przeładowania do większego wozu — każe zarząd kolejowy dopłacić różnicę opłaty za wóz większy.

Po omówieniu jeszcze kilku faktów, odnoszących się do tej samej sprawy — prezes życząc członkom wesołych świąt i podziękowawszy im za przybycie, zamknął posiedzenie.

J. St.

Rozmaite obwieszczenia.

Obwieszczenie c. k. namiestnictwa we Lwowie z 23 marca 1912, tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Uwzględniając obecny stan pryszczycy w kraju c. k. namiestnictwo uchyla swe obwieszczenie z 11 marca b. r. i zarządza na podstawie §§ 2, 9, 10, 11, 19, 23, 24 i 31 ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177 i rozporządzenia wykonawczego z 15 października 1909 Dz. p. p. l. 178, tudzież § 1 ustawy z 19 lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 184 i rozporządzeń ministeryalnych z 7 sierpnia 1879 Dz. p. p. l. 109 i 22 lutego 1906 Dz. p. p. l. 30 aż do odwołania, co następuje:

A.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy i rychłego jej stłumienia uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Bochnia: Chrostowa;

w powiecie politycznym Bohorodczany: Grabowiec;

w powiecie politycznym Brzeżany: Horodyszcze, Słobódka;

w powiecie politycznym Cieszanów: Niemstów;

w powiecie politycznym Dolina: Broszniów, Mizuń Stary, Nowoszyn;

w powiecie politycznym Horodenka: Jasieniów Polny;

w powiecie politycznym Jasło: Bączal dolny, Bączal górny, Lisów, Skołyszyn;

w powiecie polit. Kałusz: Pójło;

w powiecie politycznym Kraków: Przegorzały;

w powiecie politycznym Limanowa: Rzeki;

w powiecie polit. Nadwórna: Cucyłów;

w powiecie politycznym Nisko: Nart Nowy, Rauchersdorf;

w powiecie politycznym Oświęcim: Harmęże, Wilczkowice;

w powiecie politycznym Rzeszów: Błędawa Tyczyńska, Malawa, Szklary, Zabratówka, Zaczernie;

w powiecie polit. Sokal: Spasów;

w powiecie politycznym Stanisławów: Krymidów;

w powiecie polit. Tarnobrzeg: Cygany;

w powiecie polit. Złoczów: Sknilów.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. odbywanie targów, przetargów i pokazów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2. przeprowadzanie zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolone jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania a piesze lub na wozach tylko za pozwoleniem właściwego starostwa i pod warunkami przez nie przepisanymi.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Władze polityczne I. instancyi w powiatach zamkniętych całkowicie lub częściowo z powodu pryszczycy, upoważnione są w wypadkach uwzględnienia godnych zezwalać na wprowadzenie zwierząt racicowych do obszaru zamkniętego w ich okręgu administracyjnym na natychmiastową rzeź w rzeźniach publicznych większych miejsc konsumcyjnych przy zachowaniu przepisów ogólnych o obrocie tych zwierząt i zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Również mogą te władze pozwalać od wypadku do wypadku na wyładowanie zwierząt racicowych w stacyach kolejowych położonych w zamkniętym obszarze tam gdzie chodzi o aprowizacyę większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego.

Przekroczenia tego obwieszczenia, karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177, względnie ustawy z 19 lipca 1878 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości z tem, że niniejsze obwieszczenie nie narusza w niczem tutejszych zarządzeń wydanych reskryptami z 7 marca 1912 21 i 22 marca 1912, którymi zasystowano czasowo obrót zwierzętami racicowymi w powiecie politycznym Kolbuszowa, oraz w powiatach sądowych Kałusz i Kozowa (w powiatach politycznych Kałusz i Brzeżany)

Obwieszczenie

Według zawiadomienia król. węgierskiego ministerstwa rolnictwa z 15 marca 1912 wzbronione jest:

Z powodu panującej pryszczycy wprowadzanie zwierząt racicowych z powiatów politycznych Dolina, Nadwórna i Turka do Węgier.

Wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych zostają uchylone.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. ministerstwa rolnictwa z 18 marca 1912, w dalszym ciągu obwieszczenia z 23 listopada 1910.

Wykaz jarmarków w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem przypadających na czas od 30. marca b. r. do dnia 5. kwietnia b. r.

(Cyfry w nawiasie oznaczają przypuszczalny spęd sztuk nierogacizny).

Powiat polityczny Biała: Biała 30 bm. (500) i 4 kwietnia b. r. (—); pow. pol. Bóbrka: Bóbrka 4 kwietnia (300), Chodorów 4 kwietnia (250), Mikołajów 1 kwietnia (300), Strzeliska nowe 1 kwietnia (350); pow. pol. Bochnia: Łapanów 1 kwietnia (400), Niepołomice 2 kwietnia (700), Wiśnicz nowy 3 kwietnia (200); pow. pol. Borszczów 1 kwietnia (400), Jezierzany 3 kwietnia (300), Korolówka 4 kwietnia (500), Mielnica 2 kwietnia (300), Skała 4 kwietnia (500); pow. pol. Brody: Brody 1 kwietnia (1000), Podkamień 4 kwietnia (500); pow. pol. Brzesko: Brzesko 2 kwietnia (400), Szczepanów 5 kwietnia (200), Szczurowa 4 kwietnia (600); pow. pol. Brzeżany: Brzeżany 3 kwietnia (300), Kozłów 4 kwietnia (300), Narajów 4 kwietnia (400); pow. pol. Brzozów: Brzozów 1 kwietnia (200), Dynów 4 kwietnia (200); pow. pol. Buczacz: Buczacz 4 kwietnia (800), Jazłowiec 2 kwietnia (250), Koropiec 2 kwietnia (300), Monasterzyska 3 kwietnia (200),

Potok złoty 3 kwietnia (300), Uście zielone 4 kwietnia (200); pow. pol. Chrzanów: Chrzanów 4 kwietnia (200), Krzeszowice 1 kwietnia (400); pow. pol. Cieszanów: Cieszanów 2 kwietnia (850), Narol 4 kwietnia (600); pow. pol. Czortków: Czortków 1 kwietnia (400); pow. pol. Dąbrowa: Szczucin 3 kwietnia (300), Żabno 1 kwietnia (300); pow. pol. Dobromil: Bircza 3 kwietnia (—·—), Dobromil 1 kwietnia (250); pow. pol. Drohobycz: Drohobycz 1 kwietnia (1200); pow. pol. Gorlice: Gorlice 2 kwietnia (300).

Pow. pol. Gródek Jagielloński: Gródek Jagielloński 4. kwietnia (600); pow. pol. Grybów: Bobowa 4. kwietnia (250), Grybów 1. kwietnia (—·—); pow. pol. Horodenka: Czernelica 1. kwietnia (200), Horodenka 2. kwietnia (500); pow. pol. Husiatyn: Chorostków 1. kwietnia (400), Kopyczyńce 3. kwietnia (200), Probużna 2. kwietnia (450); pow. pol. Jarosław: Jarosław 4. kwietnia (450), Pruchnik 1. kwietnia (250), Sieniawa 2. i 4. kwietnia (200); pow. pol. Jasło: Jasło 5. kwietnia (400), Osiek 4. kwietnia (200); pow. pol. Jaworów: Jaworów 1. kwietnia (1500); pow. pol. Kamionka Strumiłowa: Kamionka 2. kwietnia (250), Milatyn nowy 4. kwietnia (600); pow. pol. Kolbuszowa: Kolbuszowa 2. kwietnia (250), Majdan 1. kwietnia (300), Raniżów 4. kwietnia (400), Sokołów 3. kwietnia (350); pow. pol. Kołomyja: Kołomyja 3. kwietnia (500); pow. pol. Kraków: Piaski 3. kwietnia (500); pow. pol. Łańcut: Żołynia 1. kwietnia (500), pow. pol. Limanowa: Limanowa 1. kwietnia (700); pow. pol. Lisko: Baligród 1. kwietnia (—·—), Lisko 2. kwietnia (700), Lutowiska 4. kwietnia (200), Ustrzyki dolne 3. kwietnia (200); pow. pol. Lwów: Nawarya 3. kwietnia (200), Szczerzec 4. kwietnia (500), Winniki 30. b. m. (300); pow. pol. Mielec: Mielec 4. kwietnia (400), Radomyśl wielki 4. kwietnia (300); pow. pol. Mościska: Mościska 4. kwietnia (500), Sądowa Wisznia 3. kwietnia (500); pow. pol. Myślenice: Jordanów 1. kwietnia (300), Sułkowice 1. kwietnia (250); pow. pol. Nisko: Rudnik 4. kwietnia (200); pow. pol. Nowy Sącz: Muszyna 1. kwietnia (—·—).

Nowy Sącz 2. kwietnia (—·—), 5. kwietnia (500), Stary Sącz 3. kwietnia (200), Tylicz 4. kwietnia (—·—); pow. pol. Nowy Targ 1. kwietnia (600); pow. pol. Oświęcim: Oświęcim 4. kwietnia (500), Zator 1. kwietnia (450), pow. pol. Peczeniżyn: Jabłonów 4. kwietnia (300); pow. pol. Pilzno: Brzostek 3. kwietnia (300), Pilzno 1. kwietnia (400); pow. pol. Podgórze: Podgórze 3. kwietnia (400), Skawina 4. kwietnia (200); pow. pol. Podhajce: Horożanka 3. kwietnia (500), Podhajce 4. kwietnia (650), pow. pol. Przemyśl: Przemyśl 5. kwietnia (700); pow. pol. Przemyślany: Dunajów 2. kwietnia (—·—), Przemyślany 1. kwietnia (300); pow. pol. Radziechów: Łopatyn 3. kwietnia (300), Toporów 4. kwietnia (500), Witków nowy 4. kwietnia (400); pow. pol. Rawa ruska: Magierów 1. kwietnia (200), Niemirów 4. kwietnia (200), Rawa ruska 1. kwietnia (650); pow. pol. Rohatyn: Bołszowce 1. kwietwia (500), Bursztyn 2. kwietnia (900), Knihinicze 1. kwietnia (200), Rohatyn 3. kwietnia (400); pow. pol. Ropczyce: Sędziszów 5. kwietnia (200); Wielopole 1. kwietnia (250); pow. pol. Rudki: Komarno 1. kwietnia (800), Rudki 2. kwietnia (400); pow. pol. Rzeszów: Rzeszów 5. kwietnia (750); pow. pol. Sambor: Sambor 4. kwietnia (400); pow. pol. Sanok: Bukowsko 4. kwietnia (200), Jaśliska 2. kwietnia (100), Rymanów 1. kwietnia (300), Sanok 5. kwietnia (300); pow. pol. Skałat: Grzymałów 4. kwietnia (500), Podwołoczyska 4. kwietnia (300), Skałat 2. kwietnia (600), pow. pol. Skole: Skole 3. kwietnia (200); pow. pol. Śniatyn: Rożnów 4. kwietnia (300), Śniatyn 1. kwietnia (300).

Pow. pol. Stanisławów: Stanisławów 1 kwietnia (1000) i 4 kwietnia (750); pow. pol. Stary Sambor: Chyrów 4 kwietnia (250), Felsztyn 3 kwietnia (450), Stary Sambor 3 kwietnia (350); Pow. pol. Stryj: Stryj 4 kwietnia (700); pow. pol. Strzyżów; Frysztak 4 kwietnia (300), Strzyżów 2 kwietnia (200); pow. p. Tarnobrzeg: Rozwadów 2 kwietnia (—·—), Tarnobrzeg 3 kwietnia (200); pow. pol. Tarnopol: Mikulińce 1 kwietnia (300), Tarnopol 3 kwietnia (900); Pow. pol. Tarnów: Tarnów 5 kwietnia (350), Tuchów 2 kwietnia (250); pow. pol. Tłumacz: Tłumacz 3 kwietnia (700); pow. pol. Trembowla: Budzanów 4 kwietnia (250), 2 kwietnia (500); pow. pol. Turka: Turka 3 kwietnia (500): pow. pol. Wadowice: Andrychów 2 kwietnia (700), Wadowice 4 kwietnia (650); pow. pol. Wieliczka: Gdów 3 kwietnia (500), Wiśniowa 4 kwietnia (500); pow. pol. Zaleszczyki: Kasperowce 1 kwietnia (200), Tłuste 4 kwietnia (300), Uścieczko 3 kwietnia (500), Zaleszczyki 4 kwietnia (200); pow. pol. Zbaraż: Zbaraż 1 kwietnia (1000); pow. pol. Zborów: Pomorzany 1 kwietnia (600), pow. pol. Złoczów: Olesko 3 kwietnia (250), Sokołówka 3 kwietnia (450), Złoczów 1 kwietnia (3000); pow. pol. Żydaczów: Mikołajów 2 kwietnia (700), Rozdół 1 kwietnia (500), Żurawno 3 kwietnia (800), Żydaczów 3 kwietnia (700); pow. pol. Żywiec: Miłówka 2 kwietnia (200), Sucha 2 kwietnia (400), Żywiec 1 kwietnia (350).

Kronika.

Ruch bydła i mięsa na targowicy lwowskiej. Na targowicę bydła na Gabryelówce obok rzeźni spędzono w styczniu b. r. 555 wołów, 156 buhajów, 735 krów, 683 sztuk jałownika, 1484 koni, 2055 cieląt i 894 sztuk nierogacizny. W porównaniu z poprzednim miesiącem (grudniem u. r.) spędzono więcej o 11 wołów, 34 buhajów i 526 cieląt, zaś mniej o 161 krów, 99 sztuk jałownika, 77 koni i 20 sztuk nierogacizny.

Ceny mięsa wieprzowego w hali targowej w rzeźni miejskiej, a to mięsa ze świń bitych w rzeźni miejskiej wynosiły 110 do 118 h., mięsa dowiezionego z prowincyi 96 do 110 hal. za 1 klg.

Ceny trzody chlewnej na targowicy wynosiły w styczniu przeciętnie 78 do 100 kor. za 100 klg. żywej wagi, zaś za 1 sztukę przeciętnie 109 kor. 17 h.

Wartość 1 klg. mięsa wieprzowego wynosiła przeciętnie ze sztuki mięsnej 103 hal., ze sztuki podtuczonej 113 hal., ze sztuki tucznej 117 hal.

W rzeźni miejskiej zabito w styczniu bydła grubego dla chrześcijan 688, dla żydów 892, razem 1580 sztuk, jałownika 885 sztuk, cieląt 3534, trzody chlewnej 6267, koni 70 sztuk. — W porównaniu z poprzednim miesiącem (grudniem u. r.) zabito więcej o 265 sztuk bydła grubego, o 93 sztuk jałownika, o 343 cieląt i o 1123 świń, a mniej o 9 koni.

Dowóz mięsa z prowincyi do miejskiej hali targowej w rzeźni miejskiej wynosił w styczniu 174.057 klg., a więc był mniejszy o 13.135 klg. od dowozu grudniowego.

Ceny mięsa wieprzowego wynosiły w styczniu w jatkach 160 do 200 hal., w bazarach 152 do 194 hal., na ławach 148 do 198 hal.

Cena smalcu w styczniu wynosiła 198 do 204 hal., słoniny świeżej 184 do 196 hal., słoniny wędzonej 192 do 212 hal., łoju surowego 104 do 124 hal., łoju topionego 138 hal. za 1 klg.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie trzech ładowni dla nierogacizny na stacyach kolejowych w Rawie ruskiej, Sokalu i Drohobyczu. Koszta robót budowlanych wynoszą za te trzy ładownie 19.000 koron. — Termin wnoszenia ofert upływa z d. 10. kwietnia b. r. Roboty mają być ukończone do 31. lipca br.

Targi.

Nierogacizna.

Wiedeń 26. marca. (Oryg. koresp.). W ubiegłym tygodniu wynosił spęd 18.614 sztuk, był więc o 1605 sztuk większy od spędu w poprzednim tygodniu.

Świń opasowych było 4546 sztuk a więc w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 342 sztuk.

Spęd świń opasowych był większy o 226 sztuk węgierskich, o 382 kroackich i slawońskich zaś mniejszy o 100 sztuk galicyjskich i 113 bośniackich w porównaniu z poprzednim tygodniem. Aczkolwiek spęd był większy o kilkaset sztuk aniżeli w poprzednim tygodniu podaż odpowiadała ledwie popytowi. Ze względu na tę okoliczność był ruch na targach ożywiony, jednakowoż tylko nielicznie obesłane prima sorty poszły w cenie w górę o 1 h. na klg., inne gatunki zatrzymały przeważnie ceny z poprzedniego tygodnia. Ku końcowi targu popyt zmalał, wskutek czego pozostało niesprzedanych 102 sztuk opasowych. Dla Wiednia zakupiono 4270 dla innych krajów koronnych około 140 sztuk.

Świń mięsnych było 14.068 sztuk, a więc w porównaniu z poprzednim tygodniem o 1.263 sztuk więcej. Spęd świń mięsnych był mniejszy o 5 sztuk dolno-austryackich, o 10 morawskich, o 596 bukowińskich i o 54 węgierskich, zaś silniejszy o 440 sztuk galicyjskich. Wszystkich świń mięsnych z Galicyi było 10.848 sztuk. Podaż zaledwie odpowiadała popytowi. Ruch na targach był bardzo ożywiony. Ciężkie gatunki notowały o 2 do 4 h., lekkie do 8 h. wyżej za klg. aniżeli w poprzednim tygodniu.

Przy końcu targu zakupy zmalały, tak że pozostało niesprzedanych 41 świń mięsnych. Dla Wiednia zakupiono 10,229, dla innych krajów koronnych około 1000 sztuk mięsnych.

Wiedeń, St. Marx, 26 marca 1912.

Oryginalne relacye firmy: Tadeusz Nowak

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 17637 sztuk, w czem bagonów 3572, młodych 14065, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 400 sztuk.

Cena za bagony 116 do 140, za młode 86 do 120 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 14.200 sztuk, cena 86—120.

Uwaga: Spęd za wielki, przeszło tysiąc sztuk pozostało niesprzedanych.

Wiedeń 26. marca. Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx zgłoszono 18.965 świń. Świń młodych spędzono 14.065 sztuk, a tłustych 3.572 czyli razem 17.637 sztuk. Tendencya była rozmaita. Podczas gdy świnie tłuste z powodu niedostatecznego spędu podskoczyły w cenie za prima jakość o 3 do 4 h., a w innych gatunkach o 2 h., to świnie młode z powodu większego spędu o około 3.500 sztuk spadły w cenie za cięższy towar o 4 h., a w innych gatunkach o 6 do 8 h. Świnie prima jakości notowały 138 do 140 h., średnie ciężkie 132 do 136 h., a lekkie 120 do 128 hal. Świnie młode natomiast płacono od 90 do 116 hal., a wyjątkowo tylko 120 hal. za kilogram żywej wagi bez podatku spożywczego.

Budapeszt. 21 marca. Na targu nierogacizny notowano węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 158 h. Zapas z 19 marca 24845 sztuk, spędzono 20 marca 559 sztuk, odebrano 166 sztuk. Pozostało 25238 sztuk. Usposobienie ożywione.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 20 marca 163 sztuk, dodatkowo spędzono 60 sztuk, 21 marca spędzono 928 sztuk, razem 1051 sztuk. Sprzedano 1056 sztuk, pozostało niesprzedanych 95 sztuk. Usposobie ożywione, ceny niezmienione.

Budapeszt 22 marca. Na targu nierogacizny notowano węgierskie młode ciężkie 150 do 152, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 158 h. Zapas z 20 marca 25238 sztuk, spędzono 21 marca 33 sztuk, odebrano 341 sztuk. Pozostało 24930 sztuk. Spokojnie.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 21 marca 95 sztuk, spędzono dodatkowo 517 sztuk, 22 marca spędzono 654 sztuk, razem 1266 sztuk. Sprzedano 1169 sztuk. Pozostało niesprzedanych 97 sztuk. Usposobienie ożywione, ceny poszły o 4 do 6 h w górę.

Budapeszt. 23 marca. Na targu nierogacizny notowały węgierskie młode ciężkie 154 do 156 h. Zapas z 21 marca 24930 sztuk. Spędzono 22 marca 700 sztuk, odebrano 163 sztuk. Pozostało 25467 sztuk. Usposobienie stałe.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 22 marca 97 sztuk, spędzono dodatkowo 503 sztuk, razem 1180 sztuk. Sprzedano 712, pozostało niesprzedanych 468 sztuk. Notowano opasowe stare prima ponad 350 kg 140 do 154 h, ciężkie secunda 280 do 350 kg —·—, młode ciężkie ponad 300 kg 154 do 170 h, średnie do 300 kg 158 do 170 h, lekkie do 220 kg 166 do 180 h, mięsne ciężkie ponad 300 kg 136 do 144 h, lekkie 140 do 300 kg 170 do 190 h. Usposobienie średnie, ceny niezmienione.

Budapeszt 25 marca. Niema targów z powodu święta.

Budapeszt 26. marca. Na targu nieroga-

cizny notowano węgierskie, młode ciężkie 150 do 152 h., młode średnie 154 do 156 h., węgierskie wybierane średnie 160 do 164 h., zapas z dnia 22. marca 25.467 sztuk. Spędzono 23. i 25. bm. 184 sztuk, odebrano 482 sztuk. Pozostało 25.169 sztuk. Spokojnie.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 25. marca 2214 sztuk, dnia 26. marca spędzono 1118 sztuk, razem 3332 sztuk. Sprzedano 1894, pozostało niesprzedanych 1438 sztuk. Notowano świnie opasowe stare prima ponad 350 klgr. 140 do 152 h., ciężkie secunda 280 do 350 klgr. 128 do 140 h., młode ciężkie ponad 300 klg. 148 do 160 hal., średnie do 300 klgr. 152 do 174 h., lekkie do 220 klg. 160 do 182 h., świnie mięsne ciężkie ponad 300 klgr. 132 do 140 h., lekkie do 140 do 300 klg. 152 do 178 h. Usposobienie średnie, ceny niezmienione.

Berlin 23 marca. Świnie 100-funtowe żywe z potrąceniem 20 proc. mięsne, silne lepsze gatunki, najwyżej 1 i ćwierć lat, notowały 71 marek.

Morawska-Ostrawa, 23 marca. Na tutejszy targ w dniu 20 b. m. spędzono 372 świń i sprzedano je po cenie od 104 do 126 halerzy za 1 kilogram żywej wagi.

Oedenburg, 24 marca. Na tutejszy targ w dniu 22 b. m. spędzono 449 świń tłustych, oraz 1.395 świń młodych. Za świnie tłuste płacono 112 do 120 hal., a za świnie młode 104 do 108 halerzy za 1 kilogr. żywej wagi.

Chicago, 22 marca. Notowano lekkie świnie 7·35 do 7·70 dolarów, ciężkie 7·35 do 7·70 dolarów. Ubiegłego tygodnia załadowano w Chicago 90·000 świń.

Chicago, 26 marca. Lekkie świnie notowały 7·30 do 7·65, ciężkie 7·30 do 7·70 dolarów.

Mięso wieprzowe.

Wiedeń, 22 marca. Na codzienny targ mięsa w centralnej hali targowej przywieziono 88.611 klg. mięsa wieprzowego i 668 klg. świń bitych. Notowano mięso 1·40 do 2·00 h., świnie 1·32 do 1·68 za 1 klg. Przywóz znacznie wzmożony, ceny z trudem utrzymały się.

Wiedeń 23 marca. Na codzienny targ mięsa w centralnej hali targowej przywieziono 109.156 klg. mięsa wieprzowego i 526 świń bitych. Notowano mięso wieprzowe 1·28 do 2·00 h., świnie bite 1·20 do 1·60 h. za 1 klg.

Wiedeń 23 marca. Na targ bydła bitego przywieziono 2.488 bitych świń, które notowały 1·20 do 1·52 h. za 1 klg. bez opłaty akcyzowej. Przywóz był o 250 świń silniejszy. Ze względu na 2-dniowe święto ruch ożywiony. 40 serbskich świń notowano 1·32 h. za 1 klg.

Wiedeń 26 marca. Na codzienny targ mięsa w centralnej hali targowej przywieziono 48.477 klg. mięsa wieprzowego i 253 świń. Notowano mięso 1·36 do 2·00 h., świnie 1·20 do 1·60 za 1 klg. z akcyzą.

Wiedeń 26. marca. Na targ mięsny w wielkiej hali targowej zwieziono w czasie od 17—23 marca 338.478 klgr. wieprzowiny oraz 2.307 świń bitych. W tych znajduje się 84.878 klgr. wieprzowiny i 373 świń dowiezionych z Serbii. Za mięso, dowiezione z tutejszych rzeźni płacono 128 do 210 hal,, a za świnie 116 do 174 h., Wieprzowinę, dowiezioną z Galicyi płacono 112 do 180 hal., a świnie bite 120 do 156 hal.; serbska wieprzowina 148 do 156 hal.," a świnie 130 do 140 hal. Powyższe ceny podane są za 1 klgr. wraz z podatkiem spożywczym.

W ubiegłym tygodniu było zatem na targu mięsnym więcej o 76.630 klgr. mięsa wieprzowego oraz o 447 bitych świń. Ceny utrzymały się na wyżynie poprzedniego tygodnia w nielicznych tylko wypadkach spadły o 2 do 4 h.

Graz 24 marca. Na targ bydła bitego, który się odbył 22 bm. dowieziono 2.538 świń. Za 1 klg. świń młodych płacono 1·14 do 1·50, za niemieckie świnie tłuste 1·40 do 1·46, węgierskie świnie tłuste prima jakości 1·46 do 1·54, sekunda 1·42 do 1·46, świnie mięsne 1·32 do 1·44, a a bośniackie 1·32 do 1·40 h.

Linz 24 marca. Na targ mięsny w dniu 22 marca dowieziono 565 świń bitych. Za świnie tłuste płacono od 1·30 do 1·46 h., a za świnie młode 1·30 do 1·48 h. za 1 klg.

Praga 22 marca. Na wczorajszy targ mięsny dowieziono 5.970 klg. wieprzowiny. Za mięso tutejsze płacono 1·44 do 1·60 h., a za mięso galicyjskie 1·52 do 1·64 h. za 1 klg,

Praga 27 marca. Na wczorajszy targ mięsny przywieziono 4.450 klg. wieprzowiny, za mięso tutejsze płacono 1·40 do 1·60 h., za galicyjskie 1·44 do 1·56 h. za 1 klg. wraz z akcyzą.

Tłuszcze.

Wiedeń, 26 marca. Ceny tłuszczu świńskiego poszły od kilku tygodni znacznie w górę, ponieważ konsumcya odpowiednio się poprawiła. U producentów jest ciężko nabyć towar, pomimo, że rozporządzają większymi zapasami. Przyczyny tego należy szukać w fakcie, że ceny tłuszczów nie stoją w żadnym stosunku do cen świń, a dalej, że produkowanie obecnie tłuszczu przynosiłoby tylko znaczną szkodę. Tendencya tak samo jak w Wiedniu, tak w Budapeszcie i Ameryce jest równie stała. Dalsza podwyżka cen za tłuszcze jest możliwa tylko do wysokości cen tłuszczów, importowanych z Ameryki. Produkcya słoniny surowej jest od tygodni stale mała, podczas gdy popyt jest ciągle żywy. Ciężki towar cieszy się szybkim zbytem po cenach pełnych. Słonina solona, jak i wszystkie gatunki słonin grzbietowych i do chleba zarówno w Wiedniu, jak i w Budapeszcie podskakuje w cenie. Tłuszcz świński prima jakości notuje 77·50 do 78 koron, sekunda 77·50 do 76 koron, słonina surowa 78 do 79 koron, solona 72 do 73 koron, grzbietowa 77 do 78 koron, a biała 74 do 76 koron. Ceny są podane en gros za 50 kgr. bez opakowania.

Praga 22 marca. Na giełdzie notowano smalec wieprzowy węgierski 83 do 84 K, amerykański 79 do 80 K, za 50 klg. transito.

Praga 26 marca. Na giełdzie notowano smalec wieprzowy węgierski 85 do 86 K, amerykański 80 do 81 K za 50 klg. transito.

Budapeszt 22 marca. Smalec wieprzowy 153 K, słonina stołowa 134 K.

Budapeszt 26 marca. Na tutejszym targu tłuszczów świńskich panuje bardzo stała tendencya. Słabe spędy i wysokie ceny spowodowały, że producenci trzymają się w rezerwie, a w dodatku fakt, że zapasy są również nieznaczne, podskoczyły ceny za tłuszcz w porównaniu z cenami z ubiegłego tygodnia o 3 do 4 koron. Ruch był bardzo ospały, ponieważ kupcy z powodu małego zapotrzebowania niechętnie przystawali na podwyższoną cenę. Z końcem tygodnia notował tłuszcz 156 koron. Również i słonina poszła o 2 do 3 koron w górę. Słoninę stołową sprzedawano po 135 do 136 K, a lżejszy towar po 129 K za 100 kilogramów.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·90—1·10, w Krakowie 22 marca 0·78—1·04, w Bernie mor. d. 19 marca 0·78 do 1·06.

Krowy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·80—1·00, w Krakowie dnia 22 marca 0·72—0·93, w Bernie mor. dnia 19 marca 0·84—1·04.

Woły I klasy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·90—1·08, w Krakowie dnia 22 marca 0·88—1·10, w Bernie mor. dnia 19 marca 1·02—1·12, w Ołomuńcu dnia 19 marca 0·93—1·08.

Woły II. klasy za 1 kg. żywej wagi w Bernie mor. dnia 19 marca od 0·90—0·97, w Ołomuńcu dnia 19 marca 0·76—0·92.

Habłe (jałownik) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·80—1·00, w Krakowie dnia 22 marca 0·84 –0·94.

Cielęta za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·80—1·18.

Świnie tłuste za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 16 do 22 marca 0·98—1·06, w Bernie mor. dnia 19 marca 1·44—1·48.

Świnie mięsne za 1 kg. żywej wagi w Bernie mor. dnia 19 marca 1·24—1·30.

Uwaga: Wiedeń i Praga nie nadesłały sprawozdań z targów.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zebrany na podstawie stanu z dnia 29 marca 1912.

Pryszczyca: Powiat Bochnia, Chrostowa (8 zagr.); pow. Brzeżany, Horodyszcze (1 zagr.); pow. Cieszanów, Niemstów ob. dw. (1 zagr.); pow. Jasło, Lisów (1 zagr.), Skołyszyn gm. i ob. dw. (2 zagr.); pow. Kałusz, Pójło; pow. Kraków, Przegorzały (1 zagr.); powiat Limanowa, Rzeki ob. dw. (1 zagr.); pow. Nadwórna, Cucyłów (1 zagr.); pow. Oświęcim, Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Rzeszów, Malawa (1 zagr.), Szklary (3 zagr.). Zabratówka (1 zagr.), Zaczernie (1 zagr.); pow. Sokal, Spasów obszar dw. (1 zagr.).

Razem: 11 powiatów, 15 gmin, 56 zagród.

Nosacizna: powiat Dobromil, Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr).

Świerzb u koni: pow. Bóbrka, Strzeliska Stare (1 zagr.); pow. Brody, Leszniów (1 zagr.); pow. Drohobycz, Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.), Medenice (5 zagr.); pow. Lwów, Humieniec ob. dw. (1 zagr.), Laszki ob. dworski (1 zagr.); pow. Mościska, Hołodówka (1 zagr.), Nikłowice ob. dw. (1 zagr.), Wołostków (1 zagr.); pow. Radziechów, Sieńków ob. dw. (1 zagr.); pow. Rohatyn, Bołszowce (2 zagr.); pow. Sambor, Biskowice (1 zagr.), Wola Baraniecka (1 zagr.); pow. Sanok, Niebieszczany (1 zagr.); Prusiek (4 zagr.); pow. Stanisławów, Załukiew (1 zagr.); pow. Żółkiew, Błyszczywody (1 zagr.), Butyny (1 zagr.); pow. Żydaczów, Krupsko (1 zagr.); pow. Lwów miasto, Pasieki Halickie (1 zagr.).

Szelestnica: pow. Dolina, Kalna (1 zagroda); pow. Gorlice, Wołowiec (1 zagr.); pow. Kosów, Żabie (1 zagr.); pow. Mościska, Dytiatycze (1 zagr.); pow. Rudki, Wisłowice (1 zagroda.).

Wąglik: powiat Brzesko, Niedzieliska (1 zagr.), Strzelce Małe (1 zagr.); pow. Sambor, Radłowice (1 zagr.); pow. Skole, Hołowiecko (1 zagr.).

Wścieklizna: pow. Gorlice, Łużna ob. dw. (1 zagr.); pow. Jasło, Opacie (1 zagr.), powiat Kolbuszowa, Mazury (1 zagr.), Werynia ob. dw. (1 zagr.); pow. Kołomyja, Gody (1 zagr.); pow. Kraków, Czułówek (1 zagr.); pow. Mościska, Słabasz (1 zagr.), Twierdza (1 zagr.); pow. Pilzno, Dulczówka (1 zagr.); pow. Podhajce, Małowody (1 zagr.); pow. Rudki, Woszczańce (1 zagr.); powiat Sambor, Rajtarowice (1 zagr.); pow. Sokal, Staniatyn (1 zagr.), Byszów (1 zagr.); pow. Tarnobrzeg, Grębów (1 zagr.); pow. Tarnów, Tarnów (1 zagr.); pow. Zborów, Hodów (1 zagr.) pow. Złoczów, Sobolówka (1 zagr.); pow. Żydaczów, Mielnicz; pow. Lwów-Miasto, Dzielnica II. i IV.; pow. Kraków-Miasto, Dzielnica XI.

Pomór świń: powiat Bóbrka, Łanki Małe ob. dw. (1 zagr.), Romanów (1 zagr.), Siedliska (1 zagroda); pow. Buczacz, Barysz (1 zagroda); pow. Cieszanów, Borowa Góra (2 zagr.); Sieniawka (2 zagr.); pow. Husiatyn, Chłopówka (2 zagr.), Chorostków (29 zagr.), Husiatyn (4 zagr,), Niżborg Nowy (3 zagr.), Niżborg Szlachecki (1 zagr.), Suchodół (1 zagr.); pow. Jarosław, Surmaczówka (1 zagr.); pow. Jaworów, Budzyń (5 zagr.), Cetula (15 zagr.), Jaworów (7 zagr.), Morańce (6 zagr.), Porudenko (10 zagr.), Przedborze (6 zagr.); powiat Kamionka Strum., Humniska (1 zagr.), Grabowa (1 zagr.), Kamionka Strumiłowa (19 zagr.), Tadanie (3 zagr.); pow. Lwów, Gaje gm. i ob. dw. (3 zagr.), Werbiż (3 zagr.) pow. Rohatyn, Putiatyńce (1 zagr.), Załuże (1 zagr.); pow. Sokal, Cebłów (10 zagr.), Liski (40 zagr.), Prusinów (3 zagr.); pow. Zborów, Załońce gm. i ob. dw. (2 zagr.); pow. Żółkiew, Artasów (1 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Glińsko gm. i ob. dw. (3 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Lubela (1 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.).

Różyca świń: powiat Rohatyn, Czahrów (1 zagr.); pow. Skałat, Magdalówka (1 zagr.); pow. Sokal, Steniatyn (4 zagr.), Zawisznia (2 zagr.); pow. Stanisławów, Bednarów (1 zagr.); pow. Tarnobrzeg, Jeziorko (1 zagr.), Wielowieś (1 zagr.); pow. Zborów, Białogłowy (1 zagr.).

Ekonomista.

—

Ankieta w sprawie kartelu naftowego.

I.

W wielkiej sali posiedzeń dolnoaustryackiej Izby handlowej i przemysłowej odbywały się pod przewodnictwem szefa sekcyi dra Zygmunta Broschego obrady kartelowe dla przemysłu naftowego. Stanowią one trzeci punkt ankiety kartelowej, urządzonej przez ministerstwo dla handlu i przemysłu.

Z ramienia ściślejszego komitetu brali udział w ankiecie: minister dr. Klein, br. Chiari, dr. Karpeles i radca rządu dr. Tayenthal, z obszerniejszego zaś komitetu zjawili się posłowie do Rady państwa: dr. Diamand i prof. Halban, dalej członkowie: Pastyrik, Spalowsky i Morsey.

Zjawiło się ponadto bardzo wielu ekspertów; wielu z kół producentów ropy, przedsiębiorstw składowych i rurociągowych; z ramienia krajowego Związku galicyjskich producentów ropy pp.: Wolski, dr. Wasserberger, dyr. Eminowicz, dr. Goldhammer; z ramienia galic. krajowego Towarzystwa naftowego dr. Bartoszewicz; z ramienia Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu dyrektor Zakładu kredytowego Neurath; z kół naftowo-przemysłowych przybyli: z ramienia skartelowanych austryackich rafineryi olejów mineralnych radca komercyalny Fanto, dyr. Reichel, dyr. Georgi, dyr. Priester i dyr. Stransky; z ramienia Związku austryackich rafineryi nafty prezydent Biedermann; z ramienia rafineryi hr. Skrzyńskiego w Libuszy J. Zahler.

Prócz tego zjawili się jako eksperci reprezentanci konsumentów z przemysłów przetwarzających produkta naftowe, delegat austryackiego Związku fabrykantów zapałek, miejskich zakładów gazowych, krajowego Związku kupieckiego, Gremium kupieckiego, centr. Związku austryackich kupców, agentów handlowych i komisyonerów, austro-węgierskiego Związku handlarzy naftowych grosistów, Tow. akc. dla austro-węgierskich produktów naftowych.

Ponadto zjawili się: szef sekcyi Homann i radca min. robót publicznych Kroupa, dalej delegat ministerstwa skarbu, kolei, wojny i t. d. Przybyli również: dr. Józef Horszowski, komisarz rządowy krajowego Związku producentów ropy, oraz poseł do Rady państwa Jan Zarański.

Obrady zagaił szef sekcyi dr. Brosche, podnosząc, że ankieta zwołana została w tym celu, ażeby z wyników obrad stworzyć podstawę dla przyszłego ustawodawstwa kartelowego. Ministerstwo handlu uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi, by w szeregu gałęzi przemysłu, do których się zwraca, wysłuchać także zdania przemysłu naftowego, a to zarówno ze względu na jego znaczenie, jak też z uwagi na to, że w tym przemyśle reprezentowane są dwie organizacye, z których jedną należy uważać za konsumentkę drugiej. Stosunki w przemyśle naftowym zostały już częściowo wyjaśnione ankietą z roku 1910. Obecna ankieta nie powróci już do punktów dostatecznie wyjaśnionych.

W kwestyi istniejących organizacyi zapytuje członek komisyi dr. Karpeles, jakie części całkowitej produkcyi ropy są związane w krajowym związku producentów ropy. W odpowiedzi na to oświadcza dyrektor Wasserberger, że tego na dłuższy czas przewidzieć nie można, ponieważ liczby produkcy wydobytej ropy się zmieniają. Z ropy, wydobytej w latach 1909 do 1911 dostarczono kraj. Związkowi około 50 prc.

Na zapytanie posła Diamanda, czy właściciele nowych kopalń przystępują do Związku, czy też są outsiderami, odpowiada dyrektor Wasserberger, że poszczególne kopalnie różnie postępują. Często nowe kopalnie przystępują do Związku, zawarłszy już poprzednio pewne umowy. Związek producentów ropy nie może być uważany za kartel we właściwem tego słowa znaczeniu.

Przewodniczący, szef sekcyi, dr. Brosche prosi, by wypowiedziano się bliżej w kwestyi twierdzenia dyr. Wasserbergera, że związek producentów ropy nie jest kartelem.

Ekspert Wolski oświadcza, że powodem powstania organizacyi w dziedzinie produkcyi ropy jest hyperprodukcya. W organizacyi kartelowej najważniejszym czynnikiem jest sztuczne ograniczenie produkcyi i wywołanie tą drogą zwyżki cen, co w produkcyi ropy, zależnej od siły przyrody, jest rzeczą niemożliwą. Zadaniem Związku producentów jest przedewszystkiem kierowanie produkcyą ropy w ten sposób, by uniknąć możliwej katastrofy. Nadzór ten polega głównie na znalezieniu i zapewnieniu nowych miejsc zbytu dla ropy, jak to się stało np. przez dostawę ropy dla opalania austryackich kolei żelaznych.

Zdobycie zaś nowych miejsc zbytu możliwe jest tylko przez potężną organizacyę. Dalsze zadanie kraj. Związku producentów polega na tem, by wpłynąć na targ ropny w ten sposób, aby zapobiedz zniżce cen, wywołanej przez niezdrową spekulacyę, co się Związkowi też w części udało. Wreszcie było zadaniem Związku producentów, by, zważywszy wahania produkcyi ropy, nagromadzić nadwyżkę ropy, względnie założyć wielkie zbiorniki, co znowu może przeprowadzić jedynie wielka organizacya. Krajowy Związek producentów dąży też do uregulowania cen aż do pewnego „justum precium“, do osiągnięcia tego celu jest jednak jeszcze daleko.

Na zapytanie, wystosowane przez dr. Broschego, czy swoboda zarobkowania i konkurencyi na polu produkcyi naftowej nie jest ograniczona przez krajowy Związek prod. wyjaśnił dr. Goldhammer, że o ograniczeniu niema mowy i wykazał to zresztą na cyfrach produkcyi. W posiadaniu krajowego Związku znajduje się obecnie tylko 40 proc. ogólnej produkcyi i towaru z targu nigdy się nie odciąga.

Dr. Wasserberger zaznaczył, że krajowy Związek producentów nie może produkcyi ani skontyngentować, ani nawet zrejonować i że nie jest ponadto w stanie stosować wobec outsiderów jakichkolwiek represaliów. Regulować ceny może Związek jedynie o tyle, że nie dopuszcza, ażeby ceny spadły poniżej wysokości ustalonej z rafineryą nafty, która jest zresztą dość niską, bo wynosi K 2·60.

Również ekspert Fanto oświadczył, że nie zdaje mu się, ażeby swobodne zarobkowanie było przez istnienie kraj. Związku producentów ograniczone, gdyż każdej rafineryi przysługuje prawo wiercenia i wydobywania ropy, zatem może ona obejść Związek producentów.

Na zapytanie członka komisyi dra Diamanda, dlaczego Związek nie może wpłynąć na zwyżkę cen, skoro jest w możności utrzymania cen ropy na wysokości K. 2·60, oświadczył Dr. Wasserberger, że kształtowanie się cen zależne jest od ogólnych zasad popytu i podaży i że wobec tego cena stosuje się do targu.

Ekspert p. Dr. Goldhammer wywodził, że krajowy Związek producentów na mocy swoich kontraktów ma możność rządowi dostarczyć ropy nawet przedtem i wskutek tego może utrzymać cenę na wysokości 2 kor. 60 hal. Nie leży jednak w jego mocy, by z targu wycofać wielkie ilości ropy.

W tej kwestyi zabierają jeszcze głos dr. Diamand i p. Wolski. Na pytanie członka komisyi dra Karpelesa, czy ceny ropy byłyby dziś te same, gdyby Związek producentów nie istniał, odpowiada p. Goldhammer, że ceny byłyby bez porównania wyższe. Dopóki niema nadprodukcyi, krajowy Związek niema też wpływu na wysokość ceny.

Ekspert Fanto zauważa, co nie da się zaprzeczyć, że krajowy Związek wpływa na kształtowanie się cen o tyle, że używa nadmiaru ropy do celów opałowych. Jeżeli jednak produkcya ropy spada i nie wystarcza dla pokrycia zapotrzebowania rafineryi, to ceny ropy oczywiście muszą podskoczyć. Gdyby krajowy Związek producentów dziś nie istniał, ceny podnosiłyby się.

Na zapytanie członka komisyi dra Reizesa, czem krajowy Związek tłumaczy ostatnie zakupno ropy przez konsorcya, które wywołały zwyżkę, wyjaśnia dyr. Wasserberger, że pewne konsorcya spekulowały na haussę celem przeciwdziałania manewrom zwyżkowym pośredników handlowych.

Członek komisyi dr. Karpeles zapytuje, kiedy i w jakiej formie doszło do umowy z „Limanową“. Ekspert Fanto odpowiada, że umowa doszła do skutku w ten sposób, że rafinerya w Limanowej dała się skontyngentować, podobnie jak inne rafinerye austryackie, znacznie poniżej swej zdolności produkcyi. Rafinerya limanowska przyczynia się tylko do funduszu wydatków na wewnątrz kraju, nie zaś do zagranicznego.

Z kolei dr. Stransky przedstawił przyczynę i cel powstania kartelu rafinerów. Już przed rokiem 1892 okazała się przy imporcie obcej ropy nadprodukcya, której następstwem była walka o ceny i skartelizowanie względnie skontyngentowanie. W następnych latach okazała się z powodu zwiększonej produkcyi potrzeba eksportu i wtedy to po raz pierwszy rozpoczęły się rokowania austryackich producentów z amerykańskimi, które nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu.

——

Lwów, 29 marca.

Akc. Bank hipoteczny we Lwowie. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego odbędzie się we wtorek dnia 2 kwietnia 1912 w sali Rady nadzorczej Banku z uderzeniem godz. 10 przed południem.

Linia telefoniczna Wadowice-Kalwarya. Ministerstwo handlu zezwoliło na budowę linii Wadowice-Myślenice-Kalwarya, do której włączone będą sieci lokalne w Izdebniku i Sułkowicach. Z wybudowaniem tej linii uwzględnione zostaną życzenia bardzo ruchliwych interesentów handlowych i przemysłowych wymienionych miejscowości.

Budowa tej linii wykończoną zostanie w ciągu bieżącego roku, a rozpoczęcie jej nastąpi prawdopodobnie już niezadługo, zależne jednak ono jest od rozkładu prac departamentu technicznego Dyrekcyi poczt i telegrafów, który odrazu wszystkich zezwolonych budowli telefonicznych przez ministerstwo handlu rozpocząć nie może.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 27. marca 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 42 sztuk, buhai 13, krów 43, razem bydła grubego 98 sztuk, jałow. 67, cieląt 292, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 94 Razem 551 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu opasowego od 94 do 110 kor., wołu chudego od — do —, buhaja od 100 do 106 kor., krowy rzeźnej od 72 do 98 kor., jałownika od 80 do 100 kor., cielęcia od 86 do 112 kor., nierogacizny od 96 do 104 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 350 do 742 kor., wołu chudego od — do —, buhaja od 460 do 858 kor., krowy rzeźnej i hodowlanej od 260 do 490 kor., jałownika od 110 do 350 kor., cielęcia od 34 do 62 kor., nierogacizny 86 do 170 kor.





Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4